Ner 221. Kraków, 26 Września — Czwartek. Rok 1878.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 zła.	7 zła.	3 zła.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** Ajencya „Czasu" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Przez cały ciąg wystawy Polacy udający się do Paryża mogą nabywać Nra *Czasu* w *Grand Magasins du Printemps*, Boulevard Haussmann 70.

Przedpłata na „CZAS"

od dnia 1go **Października** 1878 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od ***pierwszego*** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *Czasu* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 25 września.

Telegram potwierdził wczoraj krążące od pewnego czasu pogłoski, że posłowie czescy postanowili wejść do sejmu i wziąć rozbrat z polityką abstencyi. Zbyt często od lat dziesięciu odzywaliśmy się z ubolewaniem, że droga wskazana deklaracyą sejmową 1868 r. nie może prowadzić do wytkniętych w niéj a nam wspólnych, bo autonomiczno-narodowych celów i zasad prawa historycznego, że odwodzi od porozumienia ludów słowiańskich w monarchii austryackiéj, że przypomina legitymizm francuski, bo jak on opiera się na prawnéj podstawie, a odtrącając wszelką tranzakcyę, prowadzi do abdykacyi, bo zostawia wolne pole przeciwnikom. Z tem szczerszą radością powitać nam dziś przychodzi postanowienie stronnictwa narodowego czeskiego opuszczenia téj drogi biernéj opozycyi, że dostrzegamy w nim wpływ przebytych doświadczeń i zwrot bez poddania i wyrzeczenia się uprawnionych dążeń, do czynnéj za nie walki i praktycznego działania.

Jest to wypadek wielkiéj doniosłości dla całéj monarchii i jéj wewnętrznego ustroju. W chwili kiedy dualizm, wprawdzie odnowiony rewizyą ugody, okazał, że nie wytrzyma próby wypadków i sprostać nie zdoła wielkim zadaniom i obowiązkom, jakie przypadały w udziale Austryi w polityce zewnętrznéj, kiedy już zużyły się te stronnictwa, co w dwóch parlamentach wywierały od czasu abstencyi Czechów przewagę i utwierdzały centralizacyę w Przedlitawii, a hegemonią w Węgrzech, kiedy zarówno w Wiedniu jak w Peszcie utrzymują się ministerstwa pobite parlamentarnie jedynie nie możnością utworzenia innych gabinetów, przybywa nowy a raczéj stojący w odwodzie czynnik, który może skutecznie przyczynić się do przywrócenia równowagi. Zajęcie krzeseł poselskich w sejmie pragskim, nieprzesądza wprawdzie jeszcze o wstąpieniu Czechów do Rady państwa. Lecz deklaracya posłów narodowych nie rozdzielała tego biernego protestu, ale odrzucała całkowicie udział w konstytucyjnem życiu na dualizmie opartem. I dziś tuszyć należy, że krok Czechów nie jest połowicznym. Są oni w mniejszości w własnym sejmie, ale w Radzie państwa znajdą sprzymierzeńców, jeśli znów nie zechcą zająć wyłącznego stanowiska, nie skrępują się jednostronną doktryną. Adres, który ma być złożony marszałkowi sejmowemu, ale który jak przewidzieć łatwo zwróconym będzie głównie do korony, powierzono redakcyi b. ministra Ireczka, który już po deklaracyi sejmowéj tak zaszczytną odegrał rolę w gabinecie hr. Hohenwartha i podejmował rokowania z Czechami. Adres ten może się stać aktem, co nietylko programowego będzie dla Czechów znaczenia, ale może rzucić nową myśl i wskazać kierunek wśród zawiłości obecnych stosunków konstytucyjnych monarchii.

Jaką może być ta myśl? czy nowem hasłem federacyjnem? Byłoby to zawcześnie lub zapóźno. Nie tak łatwo obalić cały gmach wsparty na dualizmie, ani uchylić te zapory, jakie wznieśli w czasie spoczywania Czechów wiernokonstytucyoniści; zwłaszcza zaś rzeczą niewdzięczną i niebezpieczną zaczynać od doktryny dotąd będącéj abstrakcyą i na gruzach jednego systemu, który grozi zawaleniem, bo był tylko próbą, rysować plany ogólne nowéj konstrukcyi znów na próbę.

Szersze zadanie, dalej sięgające, a zarazem naglące mają dziś Czesi przed sobą. Opuścili oni politykę biernej opozycyi nie dla tego, aby nie byli okazali, że umieją wytrzymać najcięższe przejścia, aby ulegli pod naciskiem, nie, — Czesi nie cofają się przed groźbą lub uciskiem, nieabdykują, ale czynią zwrot. Zwrót ten wywołały wypadki i przebyte doświadczenia, które odnieśli za siebie i które odczuli za całą Słowiańszczyznę. Nie omylimy się twierdząc, że zwrot ten jest dowodem, iż Czesi doznali rozczarowania w ułudach panslawizmu, że pierwszy a ważny to objaw rozbratu z jego mamidłami. Nie jest to atoli rozbrat z ideą solidarności ludów słowiańskich. Czesi, którzy ulegali ponętom panslawizmu, dziś mogą więcej niż my Polacy oddziałać na kierunek ludów słowiańskich monarchii, i w tem właśnie leży ten wielki obowiązek i zadanie Czechów zwracających się na tory czynnego działania w monarchii. Daleką od nas jest myśl, a wiemy, że ją odtrącali także przywódzcy czescy, aby mieli podjąć sztandar polityki plemiennej, która w najlepszym nawet kierunku ma swoje niebezpieczeństwa, bo wywołuje i zaostrza antagonizmy narodowe i szczepowe. Słusznie też Czesi trzymali się prawa historycznego i niepowinni z tej podstawy schodzić, jakkolwiek zmienią metodę w działaniu. Niechodzi tu o zaostrzanie sporów z madjaryzmem lub germanizmem, ale przeciwnie w uznaniu praw innych krajów koronnych o dążność pojednania przez równy podział swobód. Zapewne zadanie to nie łatwe i trzeba w nim wytrwałości, aby odrobić bez wstrząśnień co wzniesiono podczas kilkunastoletniej abstencyi czeskiej. Nie negować uznanych praw Węgrów, ale dążyć do uproszczenia machiny państwa, aby mogło podejmować swobodnie obronę interesów słowiańskich po za swemi granicami, wewnątrz zaś jednoczyć żywioły narodowe i autonomiczne. Tak zrozumiana polityka czynna Czechów liczyć może na wspólnictwo Polaków, Tyrolczyków, Morawców i południowych Słowian, a nadto na pewne odcienia stronnictw niemieckich w Radzie państwa, i na konserwatystów w Sejmie węgierskim. Główna jednak rola Czechów polega na tem, aby wskazać Słowianom rakuskim, że minęła epoka oglądania się na jakąś siłę zbawczą i opiekuńczą po za granicami państwa, ale że nadszedł czas przekonania się, iż jedynem palladyum dla ludów słowiańskich stanowi monarchia Habsburgów, że tu tylko zbiorową pracą dochodzić można do wspólnych celów.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 24 września.

6-té posiedzenie sejmowe.

Po odczytaniu trzech wniosków, mianowicie wniosku p. Zatorskiego o pomnożenie adjutów dla auskultantów sądowych, tudzież dwóch wniosków p. Jasieńskiego Franciszka, o ustawę budowniczą dla wsi i o zmianę §. 19 ustawy wojskowej, odpowiada komisarz rządowy na interpelacyę względem przyjęcia drogi baligrodzko-krośniańskiej i zmigrodzko-grabską na etat państwowy, że projekty jeszcze nie są wyrokiem i decyzya ministra co do ponoszenia kosztów, jeszcze nie nadeszła, zatem drogi te jeszcze nie mogły być przez Rząd objęte.

Przystępując do porządku dziennego, odesłano wniosek p. Jasińskiego Aleksandra względem ustawy o zniesieniu propinacyi we Lwowie do komisyi administracyjnej, wnioski zaś p. Waygarta i Tyszkiewicza do komisyi edukacyjnej i prawniczej.

Wnioski te opiewają:

Wniosek p. Waygarta.

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą ustawę:

Ustęp 3 artykułu 12-go ustawy z 2 maja 1873 (Dz. ustaw i rozporz. kraj. z 1 lipca 1873 część XXVIII l. 251) znosi się, a natomiast ma opiewać: Osobom stanu nauczycielskiego przed wprowadzeniem tej ustawy w wykonanie, stale zamianowanym, przyznaje się pierwszy pięcioletni dodatek, w pięć lat od czasu zamianowania ich stałymi nauczycielami, jednakowo tym tylko, którzy na nowy etat przeniesionymi zostali.

Wniosek p. Tyszkiewicza.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd o wyjednanie w drodze właściwej ustawy, zmieniającej postanowienia obecnie obowiązującej ustawy o należytościach prawnych z dnia 9 lutego 1850 wraz z odnośnemi przepisami i rozporządzeniami w tym duchu, żeby wszelkie dziedzictwa po krewnych w pierwszej i drugiej linii (wedle postanowień §. 731 powszechnej ustawy cywil.) nie przenoszące wartości 500 złr. były wolne od uiszczenia należytości spadkowej bez różnicy, czy spadek przechodzi w drodze testamentu, legatu, lub prawego dziedzictwa.

Bez dyskusyi przyjęto następnie na wniosek p. Dziedduszyckiego Wojciecha jako referenta komisyi edukacyjnej wnioski o oddziale górniczym i hutniczym w Krakowie.

Uchwała opiewa:

I) a) Sejm wzywa c. k. Rząd do utworzenia oddziału dla górnictwa i hutnictwa z charakterem wyższej szkoły górniczej, przy c. k. instytucie techniczno-przemysłowym w Krakowie.

b) Sejm zobowiązuje się do pokrywania dwóch trzecich części kosztów utrzymania tegoż oddziału z funduszu krajowego do wysokości 4000 złr. w. a. rocznie pod warunkiem, że c. k. Rząd poniesie koszta urządzenia oddziału i pokrywać będzie resztę wydatków rocznych na jego utrzymanie, a nadto przyzna Wydziałowi krajowemu prawo do udziału tak w ustanowieniu planu organizacyi pomienionego oddziału jak w oznaczeniu sposobu zużycia każdorocznej subwencyi krajowej, przeznaczonej na jego utrzymanie.

II). Sejm upoważnia Wydział krajowy do przeprowadzenia z c. k. Rządem rokowań o założenie oddziału dla górnictwa i hutnictwa przy c. k. instytucie techniczno-przemysłowym w Krakowie na zasadach powyższych i poleca mu zarazem, ażeby z wyniku rokowań zdał sprawę Sejmowi krajowemu na bliższej sesyi.

Z kolei zdaje sprawę p. Małecki w przedmiocie zmiany §§. 11, 16 i 29. ust. o nadzorach szkolnych. Sprawozdanie to streściłem w liście poprzednim.

W dyskusyi ogólnej zapisany był najpierw p. Hausner, który jednakże był nieobecny i przez to stracił głos.

X. Jasienicki sprzeciwia się zmianom proponowanym, twierdząc najpierw, że mianowanie przełożonego Rady szkolnej miejscowej przez Radę okręgową niezgodne jest z autonomią i że taki oktrojowany przełożony nie będzie miał poparcia w Radzie. Sprzeciwia się również opuszczeniu wyrazów „dydaktyczno-pedagogiczny" w §. 16 i jest za zatrzymaniem skutku odraczającego rekursu, ponieważ w sprawach szkolnych niema *periculum in mora.* — Prosi o przejście do porządku dziennego nad wszystkiemi wnioskami komisyi. Wniosek ten nie został poparty.

Po krótkiej odpowiedzi sprawozdawcy przystąpiono do rozprawy szczegółowej, a wówczas pojawił się już p. Hausner i w długiej mowie sprzeciwił się zmianie §. 11 twierdząc najpierw, że wniosek hr. Dzieduszyckiego na poprzedniej sesyi nie został załatwiony, zatem powinien był pójść do kosza, a jego podniesienie w tej sesyi jest niezwykłem.

Pominąwszy jednak tę usterkę, merytoryczna treść wniosku wznieca ciężkie obawy. W zeszłorocznem motywowaniu p. Dzieduszycki przyznał, że prawo Rady szkolnej miejscowej wybierania przełożonego jest symetryczną częścią gmachu autonomii lecz oświadczył się za zniesieniem tego prawa z powodów utylitarnych. Otóż ta zasada jest nader niebezpieczną w swych skutkach. Takie rozumowania zwykliśmy słyszeć z ust autorów zamachów stanu (*śmiech*) nie zaś z ust reprezentantów kraju, który powinien być stróżem autonomii. Cóżby się stało z nienaruszalnością praw i ustaw gdyby takie ogólnikowe motywowanie wystarczyło do odjęcia praw zagwarantowanych ustawami? Byłby to precedens dla naszych wrogów. Również chwila jest nieodpowiednią do podniesienia takiego wniosku. Wybory ostatnie przekonały, że włościanie z pełnem zaufaniem oddali się w ręce klas oświeconych. Posłowie powinni się tedy uważać za obrońców ludu i nie powinni korzystać z chwilowej przewagi, aby odjąć włościanom tych niewielu zdobyczy, jakie ci posiadają. Ale i ze względów praktycznych nie zaleca się wniosek. Wnioskodawcy twierdzą, że Rady miejscowe często wybierają ludzi nieoświeconych. Lecz czy okręgowe są lepsze? Mówca odczytuje kilka długich pism w których Wydziały powiatowe skarżą się na Rady okręgowe, że nie przestrzegają ustaw i t. p. Wydział krajowy w podobnej sprawie wydał odezwę do Namiestnictwa, z której uznaje postępowanie Rad okręgowych przy ściąganiu datków szkolnych za nielegalne. Czy takim ciałom można powierzyć wysłanie swoich delegatów do innych ciał autonomicznych? Byłoby to abdykacyą autonomii na rzecz rządu, bo Rada okręgowa jak i Rada szkolna są ciała tylko na wpół autonomiczne, gdyż zostają pod przewodnictwem starostów a względnie Namiestnika. Mówca sprzeciwia się tedy zmianie § 11 — zgadzając się z innemi zmianami przez komisyę proponowanemi.

Mówił następnie X. Buchwald wyrażając przekonanie, że dopóki przewodniczący Rady miejscowej sam będzie musiał ściągać datki na szkołę, zmiana § 11 nie będzie miała doniosłości.

Następnie zabrał głos p. Grocholski przeciwko wnioskowi komisyi. Nie zgadza się na motywa p. Hausnera i nie upierałby się przy teorematach, gdyby dobro kraju wymagało zmiany, lecz nie widzi korzyści z proponowanej zmiany. Rada okręgowa może mianować przełożonego Rady miejscowej tylko z pomiędzy członków tej ostatniej. Otóż, kogo będzie mianowała? Jest tam ksiądz, przełożony obszaru i włościanie. Jeśli ani ksiądz, ani właściciel nie będzie godzien zaufania Rady miejscowej, to nie powinien być jej przewodniczącym, a w takim razie chyba węzły ciągnąć przyjdzie, którego z włościan zrobić przewodniczącym. To już lepiej niechaj będzie nim ten, kto posiada zaufanie członków Rady.

P. Pietruski występuje przeciw wywodom p. Hausnera, jakoby wniesienie tej sprawy było nieformalnem. Wydział krajowy otrzymuje wszystkie akta sejmowe. Przeglądając je, ma nietylko prawo, lecz obowiązek podnosić rzeczy, godne podniesienia.

P. Hausner nadmienia, że nie twierdzi, jakoby podniesienie tej sprawy było nielegalnem, lecz było ono niezwykłem, bo tak się nie praktykuje.

P. Dzieduszycki Wojciech polemizuje w dłuższej przemowie przeciw wywodom p. Hausnera i Grocholskiego. Kładzie głównie nacisk na to, że zaufanie Rady miejscowej mogłoby być tylko wtedy decydującem, gdyby cała Rada miejscowa na zaufanie zasługiwała i gdyby miała zrozumienie dobra publicznego. Tak jednak najczęściej nie jest.

Przemawiali jeszcze pp. Wolański Erazm polemizując z X. Buchwaldem, który był zaczepił zeszłoroczny jego wniosek, dalej p. Krukowiecki, wreszcie sprawozdawca p. Małecki zbijając pojedynczo argumenta przeciwników. Osobliwie wystąpił ostro przeciwko twierdzeniu, jakoby posłowie z tego powodu, iż wybrali ich włościanie, mieli schlebiać ich słabostkom. Czyńmy, co nam każe sumienie, a o resztę się nie troszczmy. Czyż nas wybrali na to, abyśmy im dali spać i nic nie robić? (*Brawo*).

Wniosek imiennego głosowania nie zyskał poparcia, a przy głosowaniu przyjęto cały wniosek komisyi 59 głosami przeciw 41.

Pierwszy ustęp § 11 ma tedy opiewać:

§ 11. Rada szkolna okręgowa mianuje przewodniczącego miejscowej Rady szkolnej z grona jej członków na lat trzy, zastępcę zaś jego wybierają członkowie Rady szkolnej miejscowej z pomiędzy siebie absolutną większością głosów na ten sam przeciąg czasu.

Reszta ustępów tego paragrafu zostaje tak, jak w dotychczasowej ustawie.

Część literacko-artystyczna.

KSIĄŻĘ LEON SAPIEHA.

Znowu jedna karta naszych dziejów w XIX wieku obróciła się i zamknęła na zawsze. Jak na polu robotnik dostaje swój zagon do wyorania lub zżęcia, tak ta wielka księga historyi składa się z kart, na których ludzie piszą po całych rozdziałach: jedni, najliczniejsi, po wierszu, po słowie, po literze; niektórzy dostają całą kartę, jak żeby z milczącym rozkazem: „maż, pisz, a co na niej swoim żywotem napiszesz, to się wciągnie w księgę dziejów twojego narodu, w inwentarz jego dobytku."

Losy kraju i własne zdolności, przeznaczyły księciu Leonowi Sapieże w naszej księdze kartę osobną i całą dla niego, a nie wiele ich mamy w obecnym wieku zapisanych tak bito i tak dobrze. Jak żeby pierwszy u nas był zrozumiał (czy przeczuł) głęboką prawdę zawartą w słowach: „*Zmartwychwstaniesz nie ze snu, ale z pracy wieków,*" „*czynił ciągle i bez wytchnienia*" i nie ma miejsca próżnego na jego karcie, nie ma chwili straconej w jego życiu: to też historya Polski porozbiorowej musi wszyć tę kartę w swoją księgę, a życie powinno zostać przykładem i nauką na przyszłość.

Należał on do tej generacyi „ludźmi błyszczącej," która już „urodzona w niewoli, okuta w powiciu", wyciągała „niemowlęce dłonie" do „jasnych kit i choragiewek" armii napoleońskiej, później ręce te wyrabiała do siły w dobrej szkole Królestwa Kongresowego, później jeszcze chwyciła niemi za broń, a gdy tę wytrącono, częścią ręce te opuściła w rozpaczy, częścią pokutniczo biła się w piersi, częścią rozsuwała niemi zasłony przyszłości, częścią machała niemi w powietrzu, myśląc, że przyszłość tę ściąga z nieba na ziemię. Książę Leon Sapieha wzrosły pod temi samemi historycznemi wpływami, oddychający temi co oni wszyscy uczuciami, połączony z nimi wspólnością dążeń i losów, jak oni wszyscy żołnierz i wygnaniec, podobny był do nich znakomitością swoich zdolności, ale rodzajem ich i charakterem był od wszystkich znaczących ludzi współczesnych, czy dawniejszych tak różny, że go prawie za wyjątek w naturze polskiej uważać można.

Dziś, kiedy z każdym dniem niemal któryś z nich schodzi z pola, kiedy jeszcze parę lat, a czasy Królestwa i roku 1830 nie będą już dla młodszego pokolenia (jak były dla nas) przeszłością żywą, wczorajszą, ale staną się czemś odległem, jak dla nas jest Kościuszko i Sejm czteroletni, dziś trudno nam oderwać oczy od tych znikających postaci, a czasy, które im samym wydawały się tak złe, nam wydają się godne podziwienia i zazdrości, bo miały ludzi, a wielkie cierpienia znajdowały wielkie serca, w których się mieścić mogły i umysły potężne zdolne przeciw nim działać i z nich uczyć się i korzystać. Jak żeby wszystkie boleści strasznej chwili rozbiorów, spotęgowany patryotyzm i uczucie własnej niedostateczności tego pokolenia, które na upadek kraju patrzało, a odwrócić go nie miało siły, miały były odbić się w ich następcach i tworzyć ich charaktery, daje się widzieć w tych, co na świat przychodzili już po ostatnim rozbiorze, jakiś w miłości ojczyzny zapał, jakąś w charakterach powaga i hart, w zdolnościach jakaś rozmaitość i siła, która bodaj czy nie zostawia daleko za sobą ludzi stanisławowskiej epoki. A o tem już nie mówiąc, co jak Mickiewicz lub Zygmunt Krasiński zupełnie wyjątkowemi i oczywiście genialnemi, obdarzonem było zdolnościami, a nieraz moralnej wielkości miało tyle, że nie wiedzieć gdzie i w jakich czasach szukać w Polsce drugiego równie świetnego pokolenia.

Tylko były to dzieci pogrobowe, a to sieroctwo czy przed narodzeniem jeszcze weszło w ich naturę, jako ważny i kształcący ją pierwiastek, czy u brzegu życia wybiło na nich swoje piętno, wszyscy prawie w mniejszej lub większej mierze i zakresie noszą w sobie jakąś chorobliwość, jakąś skłonność do smutku albo do marzenia, jakąś niechęć do rzeczywistości lub niezdolność do jej zrozumienia i opanowania, a w skutku tego cała ich zdolność, cała ich nieraz niepospolita mądrość krzywi się albo błąka, albo zostaje bezpłodną. Dajmy na to, że mistycyzm, w który popadł Mickiewicz, tłómaczy się szczególnemi własnościami usposobienia poetycznego: ależ jak wytłómaczyć że ludzie praktycznego życia i działania, a zdolności takich że w innym kraju byliby może zrównali Chathamom i Pittom a przewyższyli Palmerstonów, Metternichów i Thiersów, u nas mieli zawsze w sobie jakiś nadmiar albo jakiś brak czegoś, który sprawiał, że w ich pomysłach albo w ich działaniu bywało coś bezpodstawnego lub bezskutecznego. Był naprzykład mąż stanu na wielkie rozmiary w jenerale Zamoyskim, ale był i idealista, poeta prawie, jeżeli się tak wyrazić można, a ten choć serca porywał i wyobraźnie podbijał, nie zawsze umiał się ustrzedz od niewykonalnych utopijnych pomysłów. Margr. Wielopolski znowu był niezawodnie mężem stanu i organizatorem, tworzycielem na wielką skalę, przecież jako organizacya i jako zdolność niebył zupełnym, bo na ludzi działać nie umiał lub może uznać nie chciał, że działać na nich trzeba, a ten brak instynktowy czy wyrozumowany, trwając i przechodząc w stan chroniczny, stał się chorobliwością jego postępowania.

Natur tak zdrowych, umysłów tak jasnych i trzeźwych, charakterów wynikłych z tak doskonałej równowagi uznania i rozumu, jak był książę Leon Sapieha, mało się znajdzie między jego pokoleniem, mało między Polakami w ogólności. Miał on cały patryotyzm gorący roku 1830 i przechował go do śmierci w tej samej sile, w tym samym stopniu zapału, jakim tchnie porewolucyjna poezya, albo emigracyjne prace Zamoyskiego, albo kazania Kajsiewicza; tylko w tej duszy rozważnej i beznamiętnej zapał przybrał inny kształt, objawiał, wyrażał się inaczej. Zmysłem rzeczywistości opatrzony lepiej niż którykolwiek z współczesnych, wiedział, że jak człowiek nie jest duchem tylko ale i ciałem, tak ojczyzna nie jest ideą samą, abstrakcyą, uczuciem, miłością, ale musi mieć i swoją część materyalną i materyalne życie i życia tego warunki. Ztąd poszło, że nie spuszczając nigdy z oka i z myśli tego co być ma, przedewszystkiem miał na oku i na myśli to, co jest. Coby powiedziano o wojskowym, który za punkt wyjścia, za podstawę operacyi brałby tę stolicę nieprzyjacielską, która jest ostatecznym celem jego wyprawy? My wszyscy z nader małemi wyjątkami błądziliśmy tem, że cel wyprawy braliśmy za jedno z jej punktem wyjścia, i ztąd poszło że nie liczyliśmy odległości, która nas od tego celu dzieliła, że szukaliśmy i żądali ideału od biegu wypadków i od ludzi, a gdy tego nie było, niecierpliwiliśmy się na wypadki, a ludzi ogłaszali za głupich lub złych, dla tego, że doskonałymi nie byli: ledwo się zawiązek na kwiat i owoc pokazał na naszem drzewie chcieliśmy sztucznie zmusić go do rozkwitu i dojrzałości, na to niepatrząc, czy korzeń głęboko i szeroko rozrośnięty, dość mu soków żywotnych dostarczy: na tem się też zawsze kończyło, że owoc spalony sztucznym gorącem a niedojrzały, zielony jeszcze i twardy a już zeschły i zwarzony, oderwał się z gałęzi i spadał na pożytek i uciechę os i szerszeni.

Leon Sapieha wiedział, że ojczyzna musi koniecznie być materyalną także, i że chcąc dojść do tego co być powinno, trzeba wyjść z tego co jest: oto w dwóch słowach tajemnica jego polityki. A jej środki, to praca nieustająca około korzeni drzewa: ruszać ziemię, dodawać żywiołu, czyścić z niepotrzebnych odrośli, kwiat i owoc da Bóg w swoim czasie, jeżeli człowiek zrobi co powinien.

Tak myślał, kiedy po roku 1831 żołnierz pobity nie wyszedł z swymi na emigracyę: szczęśliwe natchnienie, z którego wynikły wszystkie zasługi i błogie skutki jego życia. A jak wobec wypadków, tak i w stosunku z ludźmi miał ten dar, ten prawdziwy temperament męża stanu, że doskonałości nie żądał, nieudolnością się nie zrażał, głupstwem nie gardził, nawet małością się nie oburzał, ale mówiąc sobie, że wszystko to między ludźmi być musi, brał ich jak są, i tylko z takich jak byli, choćby niezdolnych, ograniczonych lub płaskich, chciał a często zdołał coś dobrego, jakiś pożytek wycisnąć. Czcić i kochać ideał, marzyć o nim, żyć w jego nadziei, umierać jego ofiarą, to łatwiej: ale znając i kochając go, znać rzeczywistość także i nie odtrącać jej, nie gardzić nią, ale wziąć ją tak zaniedbaną i brzydką jak jest, i taką jak jest kochać, w nadziei, że z czasem stanie się piękniejszą, jej się poświęcić i chodować ją jak dziecko pełne złych skłonności i narowów, aż się z niej coś lepszego wykształci, to większa sztuka i większy trud. A jednak ten trud podjąć musi kto chce „świat swój stwarzać z niczego... powoli."

Kiedy książę Leon osiedlił się w Galicyi, jako emigrant wyzuty z ogromnego ojczystego majątku, był właśnie stan taki, że Polska musiała „świat swój stwarzać z niczego, powoli". Pod rządem rosyjskim nie zostało nic prawie z tego co było: na emigracyi dopiero na prawdę trzeba było tworzyć coś z niczego; tutaj był kraj wstrząśnięty w swojem uczuciu patryotycznem świeżemi wypadkami, ale życia politycznego pozbawiony, od niego odwykły, żyjący dość wygodnie zresztą, i ze zwykłem polskiem zamiłowaniem słodkiego wczasu, przestający na tem co Pan Bóg dał, a do myślenia o sobie nie skory. Życia politycznego być nie mogło, ale ekonomicznego, umysłowego, religijnego nie było wiele więcej. Następca dzisiejszy księcia Leona na marszałkowskim urzędzie powiedział nad jego grobem, że przyszedł bez programów, bez zapowiedzi, a cichaczem jakoś zaczęło się coś skupiać, składać, tworzyć. Jak się to stało? jakim trudem i sztuką, tego my już nie wiemy, to tylko żywi świadkowie i uczestnicy ówczesnych starań i robót, pan Kraiński, albo pan Kaźmierz Krasicki, mo-

Gdy przystąpiono do dalszych wniosków, zwrócił komisarz rządowy uwagę na jedną sprzeczność; w skutek czego uchwalono przerwać dalsze obrady nad tym przedmiotem i polecić komisyi, aby jutro ustnie zdała sprawę.

Następnie sprawozdanie komisyi kultury krajowej o przyjęciu szkoły Czernichowskiej na kraj.

Sprawozdawcą był p. Szumańczowski. Po odrzuceniu stylistycznej poprawki p. Abrahamowicza — uchwalono:

Sejm zgadza się na uznanie szkoły rolniczej w Czernichowie za zakład krajowy, pod warunkami niżej określonemi i upoważnia Wydział krajowy do zawarcia w myśl tych warunków umowy z Komitetem c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego w Krakowie, jeżeli c. k. Ministerstwo rolnictwa udzieli szkole coroczną dotacyę w kwocie 5000 złr., niemniej nadzwyczajną zapomogę jednorazową w kwocie 12,000 złr.

Warunki wyżej wzmiankowane są następujące:

1) C. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze w Krakowie, oddaje krajowi na własność folwark w Czernichowie wraz z całym inwentarzem żywym i martwym, niemniej inwentarzem tamtejszej szkoły rolniczej, jej księgozbiorem, muzeami i innemi zbiorami.

2) Kraj przyjmuje na siebie wszelkie długi hipoteczne, ciążące obecnie na majętności czernichowskiej, a nadto dług Towarzystwa w kwocie 5000 złr. w. a. powstały w skutek zaciągnięcia bezprocentowej pożyczki z funduszu na postawienie korpusu ochotników galicyjskich. Również przyjmuje kraj na siebie wszelkie obowiązki, jakieby kiedykolwiek na towarzystwo z tytułu dotychczasowego posiadania folwarku czernichowskiego i szkoły rolniczej w Czernichowie.

3) Kraj obowiązuje się utrzymać w Czernichowie średnią szkołę rolniczą jako zakład krajowy, z językiem wykładowym polskim pod bezpośrednim nadzorem kuratoryi, złożonej z trzech członków, mianowicie z delegata c. k. rządu, delegata Wydziału krajowego i delegata c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego w Krakowie a pod nadzorem zwierzchniczym Wydziału krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem.

4) Kraj obowiązuje się wszelkie dochody z majętności, którą otrzymuje na własność od c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego w Krakowie, obracać na rzecz szkoły rolniczej w Czernichowie.

5) Kraj obowiązuje się tym, z teraźniejszych nauczycieli szkoły rolniczej w Czernichowie, którzy przejdą na etat krajowy, policzyć dotychczasowe lata służby przy szkole powyższej do emerytury; tym zaś, którzyby po objęciu szkoły w zarząd kraju posady swe utracili, udzielić jednorazowe wynagrodzenie, któregoby wysokość oznaczy Wydział krajowy w porozumieniu z komitetem c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego w Krakowie.

6) Jeżeliby zakład naukowy w Czernichowie przestał być zakładem krajowym, lub przestał być szkołą rolniczą, albo jeżeliby język polski przestał być jedynym językiem wykładowym w tejże szkole, wreszcie, jeżeliby Wydział krajowy w jakikolwiek sposób przestał sprawować nadzór zwierzchniczy nad tą szkołą, natenczas wraca szkoła napowrót do Towarzystwa gospodarczo-rolniczego a Towarzystwo odzyskuje własność z wszystkich przedmiotów, wyliczonych w ustępie pierwszym, bez obowiązku zwrotu wkładów przez kraj poczynionych.

7) C. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze w Krakowie może w razie rozwiązania się, wszystkie prawa, przyznane mu niniejszą uchwałą, przelać na trzecią osobę.

Po krótkiej dyskusyi uchwalono jeszcze następującą rezolucyę:

Wydział krajowy obejmie szkołę rolniczą w Czernichowie na rzecz kraju i utrzymywać ją będzie aż do 1go stycznia 1880 roku i temi samemi funduszami, jakimi dotąd utrzymywaną była.

Dyskusya obracała się około interpretacyi téj rezolucyi.

Uchwalono w końcu z małą poprawką wnioski komisyi kultury krajowéj w sprawie zalesienia wydm piaszczystych w powiecie niskim i tarnobrzeskim, które wam podam jutro, gdyż ich obecnie nie mam pod ręką.

Na tem zakończono posiedzenie o godz. 3¼ popoł. Jutro posiedzenie z powodu nabożeństwa za ks. Sapiehę odbędzie się dopiero o 12éj godzinie w południe.

Kraków 25 września. Namiestnictwo rozpisuje na d. 24 października wybór deputowanego do Rady państwa z większej własności okręgu wyborczego Rohatyńsko-Bobreckiego na miejsce p. Kornela Ujejskiego, który złożył mandat.

N. Pan zatwierdził wybór p. Alfreda Milieskiego na prezesa a p. Stanisława Homolacza na wiceprezesa Rady powiatowej krakowskiej.

Rada szkolna krajowa mianowała nauczycielami szkół etatowych: Emila Kokurewicza w Popielach, Józefa Balę w Krzywaczce, Jana Holinkę w Paportnie, Józefa Połoszynowicza w Wołoszczy, Józefa Ceranowicza w Jaworznie, Stanisława Biegańskiego w Giłkowicach polskich, Pawła Sterańka w Piwnicznej, Andrzeja Jarczyńskiego w Bibicach, Filipa Szreniawskiego w Gorlicach, Leona Schmolika w Monasterzyskach, Mikołaja Horbaczewskiego w Przewłoce.

W galicyjskich pułkach pieszych mianowani kapitanami I klasy kapitanowie II klasy: Jakób Stary, Szymon Baczewski, Antoni Köhler, Dominik Schram, Karol Ramisch, Antoni Langh, Gabryel Schwarz, Gustaw Josif, Henryk Feistmantel, Romulus Unczowski, Artur Hofmann Sternhort, Rudolf Wottawa, Józef Kremla, Ludwik Wechtersbach, Zeno Dobrzański, Teodor Mikowetz, Jan Królikiewicz, Maurycy Elsner, Wilhelm Tepser, Hugo Ritter i Jan Vukowac.

Kapitanami II klasy mianowani porucznicy: Jan Pilgely, Emeryk Cavole, Hugo Janda, Juliusz König, Zygmunt Zygzewski, Ferdynand Mayer, Gustaw Schildorfer, Wiktor Raschek, Ludwik Tarnowski, Antoni Dopler, Leodegar Chizzola, Ferdynand Smejkal, August bar. Wildburg, Michał Kral, Eduard Gollo i Jan Müller.

Porucznikami mianowani podporucznicy: Iwo Milner, Wacław Tomek, Artur Jakesch, Floryan Ondra, August Matiaske, Karol Byrka, Karol Neumann, Gwido Boucek, Jan Zemanek, Fryderyk Haslinger, Jaromir Formanek, Adolf Marquart, Roman Wibiral, Franciszek Böhm, Karol Kolitscher, Edward Podany, Józef Neumann, Wawrzyniec Pilemenic, Fabian Gatalica, Alfred Rodler, Edward Wodzicko, Karol Heinold, Ferdynand Kraus, Franciszek Zbozen, Józef Kubecek, Jan Büsch, Jan Ohrace, Jan Naderny, Adolf Pecchio Weitenfeld, Artur Nowak, Władysław Jarzembecki, Alfred Friedemann, Emanuel Kukic, Michał Zemba, Franciszek Neumayer, Artur Dąbrowski, Karol Krausz i Marcin Sekanina, Edward Dedovitz.

Podporucznikami mianowani kadeci (zastępcy oficerscy): Wincenty Canz Kronheim, Jakób Bernstein, Izydor Schiller, Karol Hölzl, Jan Matrek, Jan Rotfilski, Maurycy Kaltenbora, Gustaw Seidl, Marceli Jurkiewicz, Aureli Topolnicki, Eugeniusz Jaworski, Józef Dudek, Zygmunt Chitrejko, Hugo Schaude, Wiktor Grzeski, Franciszek Frohner i Józef Rzgower.

W oddziałach strzeleckich mianowani: kapitanowie II klasy Adolf Merz i Wacław Krzepiński kapitanami I klasy; podporucznik Ryszard Szermański, porucznikiem, a kadet zastępca oficerski Henryk Glaeser, podporucznikiem.

W galicyjskich pułkach jazdy mianowani kapitanami I klasy porucznicy: Leopold Huber-Nordenstern, Jerzy Van Valmisberg, Karol Reiche-Thuerech i Władysław Karpiński. Porucznikami mianowani podporucznicy: Adolf Graff, Karol Hanl Kirchtreu, Karol Nr. Wogkowski, Wiktor Mayr, Ludwik Vitter i Rudolf Beyer. Podporucznikami mianowani kadeci (zastępcy oficerscy): Karol Pankratz, Franciszek Brosig, Stefan Römer, Karol Matzak-Ottenburg, Stanisław Pruszczyński, Fryderyk br. Ehrenburg i Zygmunt Micewski.

Wiedeń 24 września. Urzędowa *Wiener Ztg.* ogłasza dziś nominacye marszałków krajowych w 10 prowincyach, w których sejmy zebrać się mają w tych dniach. W Austryi dolnej mianowany marszałkiem opat Helferstorfer, jego zastępcą Dr. Kajetan Felder; w Austryi górnej Dr. Maurycy Eigner, jego zastępcą hr. St. Julien; w Karyntyi Dr. Jan Stieger, zastępcą Gabryel Jessernigg; na Szląsku hr. Amand Kuenburg marszałkiem, Dr. Karol Wilhelm Dietrich jego zastępcą; w Styryi Dr. Maurycy Kaiserfeld marszałkiem, Dr Józef Neupauer jego zastępcą; w Salzburgu marszałkiem mianowany hr. Hugo Lamberg, zastępcą Karol Benedikt; w Vorarlbergu hr. Karol Belrupt marszałkiem, Dr Ferdynand Gilm zastępcą; na Bukowinie Stawczan Kochanowski marszałkiem, Jan Zurkanowicz zastępcą; na Morawie bar. Wojciech Widmann marszałkiem, Dr August Wenzlicke zastępcą; wreszcie w Czechach mianowany marszałkiem książę Karol Auersperg, zastępcy jego dziennik urzędowy nie ogłasza.

— Wczoraj odbyła się w Peszcie pod przewodnictwem posła Helfyego (lewica najskrajniejsza) konferencya wstępna do zgromadzenia ludowego, które ma się odbyć w niedzielę w sprawie okupacyi Bośni i Hercegowiny. Uchwalono jednomyślnie rezolucyę zawierającą: pierwsze, protest przeciw okupacyi, która równie jak wojna okupacyjna jest dla narodu zgubną; powtóre, protest przeciw rozporządzeniu krwią i mieniem narodu, bez jego zezwolenia. Rezolucya ta będzie przedłożoną Sejmowi. Na wniosek posła Simonyego przyjęto jeszcze drugą rezolucyę: Wzywa się rząd, aby cofnął armię okupacyjną z Bośni; dalej rezolucyę do Sejmu, żądającą postawienia ministrów w stan oskarżenia. Simonyi żądał, aby w rezolucyi podniesiono było, że okupacya podjętą została wbrew woli narodu, aby w ten sposób zażegnać niejako drażliwość powracającej armii z uwagi na honor wojskowy. W ciągu dyskusyi oświadczył się Jan Besze, były deakista, przeciw wszelkiemu stosunkowi z tym rządem. Na wniosek Karola Eötvösa dodano do rezolucyi, żeby wycofanie armii okupacyjnej nastąpiło na podstawie konwencyi zawartej się ma z Turcyą. Eötvös zwrócił, że zamierzone zgromadzenie ludowe, które z powodu względnego niebezpieczeństwa polityki okupacyjnej nie tylko w Węgrzech, ale także w Przedlitawii dobrze przyjętem będzie; tłumne znajdzie naśladowników, wcale na mocy stronnictwa. Wniosek Eötvösa, aby rezolucye na piśmie p. Tiszy, lecz hr. Andrassemu wręczyć w Wiedniu przez deputacyę liczną, nie znalazł poparcia; nie przyjęto także wniosku studenta Barcsayego, aby ją wręczyć Cesarzowi. W końcu wybrano komitet do urządzenia zgromadzenia ludowego i zebrano składkę na pokrycie kosztów.

Bośnia i Hercegowina.

Biuletyny urzędowe z rozmaitych punktów pola okupacyi przedstawiają sytuacyę wojskową w Bośni i Hercegowinie w nowem i pomyślnem świetle. Akcya skombinowana, która po nadejściu zaczynczych posiłków rozpoczęta została d. 16 b. m., wykazuje szczególnie od 20 b. m. gry na wielką skalę podjętą została, ciągle i zupełne zwycięstwa wojska austryackiego. Tuzla i Belina, które dotychczas rodzaj Plewny, poddały się, rzecz można, w inny jeszcze wojsko austryackie wstąpiło się u ich bram. Posawina do Bosny sięgając do Driny jest rozbrojoną. Jeszcze tylko Zwornik jest w rękach powstańców, ale ten nie będzie już zapewne pod przypuszczenie, że ze względu na oba korpusy posuwające się w kierunku wschodnim ku Tuzli i w kierunku południowo-wschodnim ku Olovu, także Zwornika cofać się będzie musiała wzdłuż Driny ku Nowa Warosz, jeżeli nie zechce być odciętą od trudności wsparcia odwrotu i znużonego do przejścia granicy serbskiej. Dywizya jen. Vecsey, która również z północnego pobiła i rozproszyła pod Senkowaczem, stoi tuż pod Rogatycą, tak, że jeżeli powstańcy nie cofnęli się jeszcze z pod Zwornika, może już teraz być dla nich za późno. Podobnie pomyślne wiadomości nadchodzą z Bośni i Hercegowiny. Rozbrojenie powstańców w tych stronach, jak mniej lub więcej dobrowolnie, poddaje się ludność mahometańska. Poddało się także Liwno, owo ognisko dzikiego powstania w południowo-zachodniej Bośni. Jeżeli się Bihać, podda, za przykładem Bihacza i Bilka i podda się wkrótce, powstanie zostanie zniknąć zniszczenia.

Wiadomości te uzupełnia dziś niejako *Pol. Corr.*: „Według najnowszych telegraficznych depesz naszego korespondenta w Serajewie, pisze ten dziennik, działanie wojskowe w południowo wschodniej Bośni podjęte zostało znów na większą skalę. Ze względu na strategiczne znaczenie pomienionego terytoryum okupacyjnego przypisują większą doniosłość wypadkom zajść tamże mającym i dlatego każdego cieszyć musi, że działanie z Serajewa ku Wyszegradowi rozpoczęte zostało dnia 21 b. m. świetnem zwycięstwem. Dywizyi piechoty pod fmp. Vecsey, w sile 11 batalionów i bateryi górskich, powiodło się po 24 godzinnym marszu, wśród ustawicznej walki, rozbić oddział powstańców z kilkutysięcy ludzi i trzech dział złożony i dobrze uzbrojony, a to z pomocą władz tureckich cywilnych i wojskowych Sandżaku Nowego Bazaru. Walka zaszła na drodze z Serajewa do Wyszegradu na górze Glasinacz pod Senkowaczem i Baudin Oglak. Wojsko austryackie, które okupiło to zwycięstwo stratą 4 do 500 ludzi w zabitych i rannych, pomiędzy tymi 10 oficerów, zdobyło 2 działa i wielką ilość amunicyi tureckiej, tak dla karabinów jak dział, bardzo wiele namiotów, żywności i materyału wojennego".

— W szpitalu garnizonowym Nr. 7 w Gradcu znajdują się według wykazów urzędowych następujący ranni żołnierze z galicyjskiego 45go pułku piechoty Arcyksięcia Zygmunta. Szeregowcy: Paweł Pożywak, ma ciężki postrzał w lewe ramię; Wasyl Harkaj, ciężki postrzał w lewe ramie; Andrzej Charodnik, ciężki postrzał w lewą łopatkę; sierżant Henryk Braudner, ciężki postrzał w lewy łokieć; szeregowiec Michał Sanoczko, ciężki postrzał w lewe ramię; freiter Andrzej Bednarz, lekki postrzał w palec wskazujący u lewej ręki.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 25 września.

Jatro o godzinie 5tej po południu odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku dziennym jest kilkanaście przedmiotów, lecz wszystkie zaległe z poprzednich dwóch posiedzeń. Z powodu, iż w sali radnej znajduje się obecnie obraz nowy p. Matejki, posiedzenie odbędzie się w sali Muzeum przemysłowego w gmachu OO. Franciszkanów (wchód naprzeciw pałacu Biskupiego).

— **Na pomnik Piusa IX w katedrze na Wawelu składka parafij:** w Chronowie 3 złr. 63 c., w Jasieniu 10 złr., w Porębie 1 złr. 50 c.

— **Na rzecz rannych i rodzin poległych w Bośni złożyli w Administracyi *Czasu*:** p. J. Patelski 3 złr.

— Podstęplowanie narożnika Sukiennic od strony wieży ratuszowej, zwanego Pastrzygalnią, które zdaje się zaniepokoiło publiczność tutejszą, spowodowanem było tą okolicznością, że jeden kapitel pod tym narożnikiem, prawdopodobnie wskutek wewnętrznej wadliwości użytego kamienia pinczowskiego pękł, a przeto należy go odmienić. Komitet budowy Sukiennic obejrzawszy zaraz na miejscu, zatwierdził wymianę tego kapitelu na nowy, zalecając przed tem dokładne występlowanie całego narożnika budynku, zwanego Postrzygalnią, dla wszelkiego bezpieczeństwa całości tego budynku.

— W d. 23 b. m. ukonstytuował się wydział Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich. Prezydującym obrany został ponownie prof. Dr Zoll, wiceprezesową hrabina Róża Tarnowska, sekretarzem p. Rudnicki, dyrektor szkoły ludowej na Kleparzu, skarbnikiem p. Twaróg, inspektor szkół ludowych. Wydział uchwalił zaraz po ukonstytuowaniu sprawić dla ubogich uczniów obuwia i odzieży za 400 złr. i rozdać je w miesiącu październiku. Szczupłe są jednak bardzo fundusze Stowarzyszenia, głównie z powodu, że nader mała liczba obywateli tutejszych przystąpiła jako członkowie do Stowarzyszenia. A nie wielki to ciężar, gdyż rocznie płaci się tylko 3 złr. Przypominamy też, iż Stowarzyszenie zasługuje pod każdym względem na poparcie, wytknęło sobie bowiem szlachetny cel i właściwy działaniu swemu nadaje kierunek. Wkładki przyjmuje skarbnik Stowarzyszenia p. Twaróg, w biórze Rady szkolnej okręgowej przy ul. Kanoniczej; dla ułatwienia jednak chcącym wziąć udział w pięknym celu Stowarzyszenia upoważnioną została i podjęła się przyjmowania składek także Administracya *Czasu*.

— Gabinet archeologiczny Uniw. Jagiellońskiego otrzymał od p. J. Pozowskiego fibulę bronzową wykopaną w Paśmiechach pod Miechowem, od p. Wilhelma Rappego za pośrednictwem p. M. Łuszczkiewicza zabytek przedhistoryczny krzemienny znaleziony pod Mikuliczynem podczas budowy gościńca Delatyńskiego.

— Dowiadujemy się, że prof. Łepkowski wyjechał dziś do Lwowa w sprawach swego urzędu, jako konserwator zabytków i pomników budownictwa.

— Po kilkodniowej ciągłej ulewie oberwały się wczoraj i onegdaj odłamki gzemsów, lecz nikogo nie uszkodziły, spadając, a mianowicie w Rynku pod L. 28 i 40 oraz na Wolnicy pod L. 13

— Wczoraj umarł 21-letni syn adwokata tutejszego Dra Machalskiego, Michał, ukończywszy kursa akademii handlowej.

— Wczoraj 4-letni chłopczyk dozorcy magazynów kolei północnej, Wimscha, wyszedłszy na otwarte okno drugiego piętra w domu kolejowym obok dworca, spadł na bruk i w kilka godzin życie zakończył.

— Wczoraj przejechała z Petersburga przez Szczakową do Wiednia deputacya lubieńskiego pułku huzarów do Arcyksięcia Albrechta, złożona z czterech oficerów z pułkownikiem Rozwadowskim na czele.

— Donoszą nam ze Stryja, że d. 10 b. m. umarł w Tarnowie nauczyciel gimnazyalny Karol Brzozowski, przeżywszy zaledwie lat 30. D. 17 b. m. odbyło się w Stryju nabożeństwo żałobne za duszę jego.

— Zbiory po śp. Bolesławie Podczaszyńskim w Warszawie nabyte zostały przez osoby prywatne w ten sposób, że nabywcy obowiązali się trzymać je razem i dozwolić przystępu do nich publiczności. Gdy zbiory publiczne w Królestwie Polskiem nie są nigdy bezpieczne przed zaborem rządu, choćby stanowiły fundacyę prywatną, zatem zabezpieczyć je można przed grabieżą w ten tylko sposób, że posiadacze ich nie wyzuwają się prawa własności na rzecz publiczną.

— W Radzionkowie w Górnym Szląsku hr. Wanda Henckel z Siemianowic polując miała wypadek, że broń pękła jej w ręku gdy dawała ognia i pozbawiła ją dwóch środkowych palców u lewej ręki.

— W Berlinie spalił się w niedzielę w nocy lokal publiczny Bussego przy placu Maurycego, wkrótce po koncercie. Szkoda liczoną jest na ½ miliona marek.

— Przez całą nizinę Lüneburską aż do ujścia Elby ciągnie się w głębokości 450 metrów pokład soli szybikowej, który podług wierceń okazał się 130 metrów gruby. Rzeka Elba płynie ponad tym pokładem soli.

— W nocy d. 22go b. m. nastąpił wybuch Wezuwiusza, który nazajutrz zwiększał się.

— Proces o kradzież brylantów z buduaru pani Rattazzi, który się świeżo odbył, zajmuje uwagę powszechną tak ze względu na osobę poszkodowanej, jak na okoliczności, które tej kradzieży towarzyszyły. Pani Rattazi z domu Wyse-Bonaparte, wdowa po ministrze włoskim, znana autorka licznych powieści, prowadzi dom otwarty w Paryżu. W salonie jej spotykano ludzi najrozmaitszych opinij i zawodów. Podczas jednego ze świetnych obiadów panna respektowa pani Rattazzi spotkała z niemałem zdziwieniem jednego z gości, p. Moralesa w pokoju przyległym sypialni gospodyni domu. Morales nie tracąc przytomności tłomaczył się bólem głowy, który go zmusił do opuszczenia salonu, chciał on tutaj wypocząć. Niebawem jednak dostrzeżono, że z toalety znikło puzderko z brylantowemi kólczykami. Gospodyni zwierza się p. Moralesowi o tej stracie i prosi go o pomoc w zachodach dla wykrycia sprawcy, równocześnie zaś zawiadamia policyę o swoich podejrzeniach. Morales chętnie podejmuje się śledzić złoczyńcę, utrzymuje, że odkrył już ślad jego, ale dalsze starania wymagają wydatków. Policya tym czasem wykrywa, że do pewnego jubilera przyniesiono kilka widelcy i noży z emalią złotą *(vermeil)* i spinki brylantowe, które p. Rattazzi poznała jako swoje. Sprzedawał je służący p. Moralesa. Przy rewizyi u niego zrobionej znaleziono kólczyki brylantowe, których zniknięcie dało powód do poszukiwań. Towarzyszka p. Rattazzi powołana podczas śledztwa za świadka, zeznaje, że od pewnego czasu po każdym obiedzie znikała jedna para sztućców, i już do tego się przyzwyczajono. Morales zrazu starał bronić się twierdząc, że to były żarty, do których uprawniał go ścisły stosunek z gospodynią domu. W końcu jednak wyznał, że go do kradzieży popchnął niedostatek. Skazanym został d. 18 września na rok więzienia.

— Z Nowego Orleanu donoszą 23go b. m., że zgniła gorączka zmniejsza się, wyjąwszy na fermach. D. 22go zmarło w Nowym Orleanie 40 osób, w Memfis 33, w Vicksburgu 12.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Helenę Stachnikową, za przeniewierstwo w służbie; Wojciecha Odziomka, za kradzież w służbie; Fr. Municę, za kradzież odzieży; Julię Rażną, za kradzież w służbie; znaleziono u niej zapewne z innej kradzieży pochodzące chustki ze znakami *K.L. A R.* i *Z.R.* oraz ręcznik z odciętym znakiem; Józefa Laka za odgrażanie się i stręczenie do nierządu; Zygmunta Janasza i Jana Sienkowskiego za pobicie szynkarza na Grzegórzkach i odgrażanie wrzucenia go do Wisły, gdy wzbraniał się dać im wódki.

Złożono w policyi znaleziony wczoraj w rynku woreczek skórzany z medalem, zapiskami i receptami.

TEATR. We czwartek dnia 24 września. Komedya w 4 aktach, pp. Labiche i Delacourt, przekład Arkadyusza Kleczewskiego: *Polowanie na zięcia.* Początek o godzinie 7-mej.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.**

— Dnia 24go września pogoda; termometr od 12·0 doszedł do 24·0 C. — Barometr prawie bez ruchu; rano o 6ej dnia 25go września stan jego był 737·4 milim.; termometru 8·4 C. Wiatr północno-wschodni.

— **We czwartek dnia 26go września: ś. Józafata biskupa męcz.**

---

gliby nam opowiedzieć. Ale choć na domysł, to przecież na pewne możemy zdać sobie sprawę z początków, z popędu tego działania. Politycznie nic się nie dało ani zrobić ani zmienić: wszakże wszystkie tyle razy powtarzane podania Stanów Galicyjskich o zniesienie pańszczyzny, rzucały się jak groch na ścianę: cóż więc mówić dopiero o polskim języku albo o administracyi? Ale bez materyalnego życia, bez handlu, bez przemysłu, bez kredytu, bez pieniędzy także ojczyzna żadna obejść się nie może: ale ten kraj ma bogactw nieużytych i niezużytkowanych wiele: ale patrząc na kartę, widzi się przecież, że na najprostszej linii między morzem Czarnem a Baltyckiem, na najkrótszej drodze komunikacyi między Konstantynopolem a Londynem leży Lwów. Czyż w tem niema nic dla przyszłości? czy nie można nic zrobić, żeby pod względem handlowym ten kraj na nowo do Europy wciągnąć i jej go potrzebnym, a ją jemu pomocną uczynić? Kolei żelaznej jeszcze podobno nie było wtedy nigdzie w Europie, a on ledwo przybył, już począł i nosił w duszy jakiś nieokreślony zrazu ideał, jakieś marzenie o wielkiej drodze komunikacyjnej, któraby szła ze Wschodu na Lwów, jak niegdyś za Kazimierza i Jagiełły: zrazu sam może nie wierzył, żeby to być mogło czemś więcej jak marzeniem, a przecież marzył uporczywie, zawzięcie, i to był jego odpoczynek po trudach około Towarzystwa kredytowego, później rolniczego, tych dwóch kół stworzonych na to, żeby gospodarstwu rolnemu i krajowemu bogactwu nadać nowy ruch i popęd.

Ale to wszystko rzeczy niższego porządku, dowodzące, że Leon Sapieha dbał tylko o materyalne dobro i materyalny byt ojczyzny, czy jednej jej części? Doprawdy? Dziwnie byłby płytkim ten, coby tę stronę rzeczy lekko ważył, ale ten nie byłby mędrszym, ktoby na niej chciał wszystko zakładać i o nią jedną dbał. Z księciem Leonem zaś przybył i zamieszkał duch warszawski, warszawska tradycya w kraju i w mieście, które najdawniej od Rzpltej oderwane a za niej jeszcze od ogniska życia odległe, nie z własnej winy, ale pędziły żywot w sobie zamknięty, a z konieczności otwarty niepożądanym wcale wpływom i przykładom. Jak pomiędzy młodzieżą spiski, które miały się skończyć nieszczęściem roku 1846, tak między starszymi a zwłaszcza bogatszymi grasowała pewna uległość nie zawsze godna, pewne uszanowanie zbyteczne dla tytułów i dostojeństw, jakaś dworskość tem dziwniejsza, że platoniczna, bez dworu. Wśród takich żywiołów człowiek z politycznym rozumem i doświadczeniem, który ani rządu nie wyzywał, ani mu prawdy nie taił, dom świetny i dawnością i dostatkiem i zwyczajem wielkiego świata, a nie ubiegający się za niczem, niehołdujący niczemu, pełen dla swoich staropolskiej tradycyi i polskiego ducha, dla obcych wykwintnej uprzejmości ale i najściślej przestrzeganej godności, to był nabytek wielki i w braku politycznego życia jeden ze śpichlerzy, w którym się jego ziarna przechowywały, przybytek czysto polskich uczuć i wyobrażeń, które tu i owdzie już zaczęły ulegać skażeniu.

Oprócz więc wszystkich ówczesnych księcia czynności, był i ten wpływ polski, nieznaczny, mimowolny niby, ale nieustający, który działał i przyczyniał się do utrzymania, do krzewienia nie już materyalnego tylko życia i jego warunków. A czy to wszystko? Nie mówmy o tem, choć to tak prawdziwe i jasne, że dom ludzi oświeconych i rozumnych, prostych w obejściu a przywykłych do najgładszych form światowego życia, ludzi, którym nic obcem nie jest, co się w europejskim świecie myśli, pisze lub dzieje, że dom taki choć sam o tem nie myśli i nie wie, cywilizuje swój powiat, swoją okolicę i kraj nawet, jeżeli wpływ jego sięga daleko, nie mówiąc o tem, zapytajmy, czy w sferach najbardziej już duchowych naszego tutejszego życia nie znajdziemy wpływu księcia Leona i szczęśliwych skutków jego tu pobytu?

Wierzę, że człowiek jest z natury dobry, do litości nad bliźnim skłonny i że tam, gdzie wszystkie cnoty narazby zniknęły, miłosierdzie jeszczeby się przecie czasem odezwało. Ale miłosierdzie takie, które nietylko wspomaga ale ubogiego uczy, moralizuje, daje mu zarobek, wychowuje jego dzieci, miłosierdzie na wielką skalę, które tworzy instytucye i obejmuje coraz szerszy zakres działania, takie jest nietylko chrześciańską cnotą ale środkiem cywilizacyjnym i jednym z silnych pierwiastków społecznej harmonii. Mówić, że wszystko, co się na tem polu w Galicyi lub we Lwowie zrobiło, dokonało się jedynie za sprawą księcia Sapiehy, byłoby zapewne przesadą, ale równą lub większą byłoby twierdzić, że bez jego przyczyny, bez jego zabiegliwości i energii, bez jego kieszeni wreszcie byłoby się zrobiło tak wiele i tak dobrze, jak to, co się dziś we Lwowie widzi, a czego przed nim nie było. A wreszcie i samo życie religijne? Bez niedowiarstwa lub niechęci, owszem z tlejącą zawsze iskrą katolickich uczuć i tradycyj, nie byliśmy pod tym względem nigdy źli, ale byliśmy obojętni i ospali. Uczucia mieliśmy mniej niż zwyczaju, przekonania mniej niż uczucia. Gorliwości, świadomości, że życie kościelne od świeckiego i politycznego oddzielić się nie da, jeżeli jedno i drugie ma być pełnem i silnem, było mało i stan naszych parafij i dyecezyj obchodził nas zaledwo, leżał poza zakresem naszych zwykłych myśli i zajęcia. U księcia Leona było inaczej. Niejeden może pamięta, jak go pomawiano o gorliwość zbyteczną, o przesadę w rzeczach religijnych. To co się podówczas obojętności powszechnej wydawało przesadą, to było tylko przekonaniem, silniejszem uczuciem, żywszem aniżeli u ogółu, a objawiało się potrzebą i pragnieniem wyszukania duchownych zdolniejszych, uczeńszych lub tylko gorliwszych, radością, przyjaźnią, kiedy się ich wyszukało. Czy ten charakter katolicki domu księcia nie działał, czy z niego nie rozchodziła się zbawienna zaraza stalszych i wyrobionych przekonań? Nie sądzimy. Sądzilibyśmy chyba co innego, oto, że na tem polu książę sam ze swoją osobą i wpływem stał w drugim rzędzie dopiero i dopomagał tylko staraniom i przykładom dusz innych, blizkich, które na polu działań z natury rzeczy mniej czynne, na polu uczuć czynniejsze bywają od męzkich. Ale nie pozwalając sobie żadnych w to pytanie zagłębień, a tem mniej zuchwałych odpowiedzi, mamy sobie za pozwolone i słuszne powiedzieć, że wyrobione katolickie przekonania, ścisłe zjednoczenie z Kościołem i jawne do niego przyznawanie się, że gorliwość i stateczna wierność dawały się w tym domu widzieć wyraźnie, kiedy w wielu innych widziały się tylko nie dość wyraźne błyski uczucia i ślady tradycyi.

Tak nieznacznie i cicho, bez żadnej w ręku władzy i żadnego urzędowego stanowiska, między swoimi nigdy nie wysuwający się naprzód, wobec rządu przestrzegający równie ściśle jego praw, jak swojej godności, zajęty zawsze najbliższym obowiązkiem dnia dzisiejszego a przygotowujący na jutro szerszy zakres prac i obowiązków, wyciągający z rzeczywistości zgrzebne nici na to, żeby je dobrze w pasmo powiązać, zanim się jedwabiami i złotem haftować zacznie, robiący co mógł, żeby kraj ten podnieść materyalnie, a przechowujący w czystości, krzepiący i podnoszący jego ducha, książę Leon Sapieha przez wiele lat „stwarzał świat nasz z niczego powoli" w tej części Polski, gdzie go szczęśliwe zrządzenie i wolny a pełen zasługi wybór postawiły i gdzie istotnie z niczego prawie tworzyć było trzeba, a można było tworzyć tylko bardzo powoli.

Ale on był naprawdę i przez całe życie „cierpliwością, tą panią niedoli," którą „trud każdy choć boli, nie boli," i w tworzeniu swojem nie ustawał ani się nie nużył. Już coś było, już coś zaczynało iść, kiedy spadły na kraj dwa wstrząśnienia takie, że i najsilniejszy byłby się od nich zachwiał w swoich posadach: rok 46 objawił i zostawił na długo rozbrat społeczny, 48my przewrócił wszystkie ekonomiczne kraju stosunki. Na pierwsze, nigdy człowiek poradzić nie mógł, tylko czas, a w czasie mądre i sprawiedliwe postępowanie nie jednego, ale wszystkich. Jak książę Leon rozumiał ten obowiązek i ten warunek przyszłości? Nie widzieliśmy go w tych latach, anibyśmy go ocenić byli mogli; ale kto go widział później w Sejmie i uważał, jakim on był we wszystkich sprawach dotyczących kwestyi włościańskiej, poprawienia wzajemnego stosunku, wyrównania tej przepaści, która się miedzy nami w roku 1846 rozdarła, ten musi przyznać, że z szerszym jak on umysłem i z szerszem sercem nie można było do spraw tych przystępować.

Przewrót ekonomiczny, to także złe, na które, jak wiemy z doświadczenia, rady doraźnej nie ma, a zniszczona równowaga nie rychło się przywraca; przecież tu ludzka wola i zaradność więcej może środków pomocnych wymyśleć i stworzyć. Potrzeba kapitałów obrotowych krajowi, który dotąd w swojem gospodarstwie wiejskiem prawie się bez nich obchodził, potrzeba kredytu, potrzeba podniesienia przemysłu i handlu, jako nowych środków zarobku, potrzeba zrobić coś, żeby nieuniknięta zmiana stosunku majątków nie stała się zubożeniem kraju, ale żeby to co na jednem miejscu ubyło, znalazło się z nadwyżką na innem. I wtedy to podobno po roku 48 zaczęły się rozwijać na wielką skalę ekonomiczne i finansowe księcia Leona pomysły, które w kilka lat później stały się jego dziełami: wtedy może dawne marzenie o zbogaceniu Galicyi przez poprowadzenie tędy wielkiej drogi komunikacyjnej ze wschodem zaczęło nabierać stałości i określonego kształtu, aż z czasem stało się pierwszą Galicyjską koleją żelazną. Za tą pierwszą poszło ich od tego czasu już kilka, a jakiem dobrodziejstwem były dla kraju, jaką dźwignią dla jego bogactwa, cywilizacyi i może da Bóg kiedyś, znaczenia w świecie, o tem mówić zbytecznie.

St. Tarnowski.

(Dokończenie nastąpi).

Sprostowanie.

W wczorajszym feiletonie w czwartej szpalcie od dołu powinno być: O celniejszych pracach na wystawie Towarzystwa sztuk pięknych otrzymujemy następujące uwagi itd. a nie jak mylnie wydrukowano „o pracach uczniów szkoły sztuk pięknych".

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 22 września.

Lubo wyraźnéj dążności trudno było dopatrzyć, można jednak powiedzieć, że w ogóle ubiegły tydzień był lepszy od przedostatniego. Co się tyczy spekulantów, to nie wiedzą oni wprawdzie co mają począć wobec chaosu, który tak szczęśliwie stworzył wielebny kongres berliński; dla tego też w papierach należących do ich kompetencyi transakcye są prawie żadne, a jeśli się podnoszą chwilowo akcye finansowych instytutów, to jedynie dla tego, że od czasu do czasu, kontrmina uważa za stósowne odkupywać sprzedane „in bianco" sztuki dla realizowania i zabezpieczenia sobie tym sposobem bardzo przyzwoitych zysków. Lecz wbrew przyjętym zwyczajom, spekulacya nie myśli stawiać przeszkód kontrminerom ani współubiegać się z nią o lepsze i zgoła nie znać aby miała chęć lub odwagę występować czynnie.

Zdaje się, że na te sfery najsilniej oddziaływają pessymistyczne, zdania wygłaszane o dziele okupacyi Bośni i Hercegowiny i obliczenia kosztów tej wyprawy i ciężarów finansowych, które ona może spowodować. Ale na szczęście, mimo tendencyjnych roszczeń i elukubracyj niektórych organów prasy, ten pesymizm niema bardzo wolnego przystępu do naszej publiczności, która nie myśli wprawdzie o giełdowych operacyach, lecz za to śmiało i chętnie umieszcza swoje pieniądze w rentach i w wartościach, o których bezpieczeństwie wątpić niema najmniejszéj przyczyny. Dla tego to, choć i tu ze strony zagranicznych i miejscowych giełdzistów sprzedaże bywają dość liczne i choć papiery spekulacyjne okazują dążność do spadku, austryackie renty w banknotach i w złocie, oraz dzięki poprawiającym się dochodom, papiery kolejowe postąpiły w cenie. A przytem nasza kupująca publiczność umie rozróżnić co jest mniej lub więcej godnem zaufania; i tak, rentę w złocie austryacką płaci chętnie po 71·80 do 72, a nie żąda renty sześcioprocentowej węgierskiej, która stoi niżej 85 i tém samem nierównie więcej przynosićby powinna niż tamta.

Wiadomo, że renta austryacka niesie tylko 4%; gdyby więc nie robiono różnicy między jedną i drugą, powinnaby renta węgierska w tym stosunku stać po 108. Gdy zaś nawet w przybliżeniu tego kursu jeszcze nie widziano, przeto znać, że kredyt zalitawski nie jest wysoko ceniony w kraju i za granicą. W każdym razie, jak widać, nasza publiczność nie daje się zbyt niepokoić ewentualnością nowej pożyczki lub emisyi renty na cele okupacyjne, a o ile mogłem się przekonać, rachuje ona nierównie objektywniej i zdrowiej, niż prasowi krytycy i krzykacze. Nie mówię tu wcale o znaczeniu politycznem wyprawy bośniackiej i mając jedynie finansową stronę tej kwestyi na uwadze, trzeba przyznać, że wrzaski o kolosalnych ofiarach pieniężnych są co najmniej przesadzone. Wydatki mogą jeszcze być wielkie, ani słowa; lecz mówiąc o nich, należy zarazem powiedzieć na co głównie i gdzie się pieniądze rozchodzą, a zastanowiwszy się trochę nad tą kwestyą, łatwo się przekonać, że prawie całe te sumy pozostaną w kraju.

W istocie, zkąd pochodzą liweranki odzieży, żywności dla wojska, jeżeli nie z krajów austryackich? kto dostarcza te masy dość drogo płaconych furmanek, jeżeli nie poddani austryaccy? kto ma stawiać tak zwane baraki (koszary prowizoryczne) dla wojska, ocenione na blisko trzy miliony złr., jak nie przedsiębiorcy austryaccy, którzy w kraju zakupują wszelki materyał na ten cel potrzebny? Choć niestety ustąpiono Węgrom w sprawie Syssek-Novi, i zgodzono się na budowę tymczasowej i wąskiej kolei z Brodu w kierunku Serajewa, to przecież i te roboty już wywołały pewne ożywienie w zakładach żelaznych austryackich, które mają dostarcyć około 50,000 centnarów szyn, nie licząc materyału na żelazne mosty i machin parowych. Zgoła, przeważnie większa część pieniędzy przeznaczonych na okupacyę, pozostanie w Austryi. Wolno nie być wielbicielem wojny i można ubolewać nad jej koniecznością, ale kto mówi o pieniężnych, nibyto bezpowrotnych ofiarach dzisiejszej wyprawy, ten jest obowiązany przedstawić tę stronę finansową okupacyi w jej prawdziwem świetle.

Wiedeń 24 września.

△ **Okowita.** — Na naszem targowisku o nowych tranzakcyach nic nie doszło do wiadomości; notujemy nominalnie 35·— złr. — Peszt, 23go września: 32·25 — 33·25 złr. — Wrocław, 23go września: na wrzesień 52·30 mark. płacono; na listopad-grudzień 50·70 mark. ofiarowano. — Szczecin, 23go września: w miejscu 55·— mark., na wrzesień-październik 52·20 mark., na wiosnę 51·20 mark. — Berlin, 23go września: w miejscu 55·— mrk., na wrzesień 55·80 mark., na wrzesień-paźdź. 53·— mrk., na kwiecień maj 52·— mark. — Paryż, 23go września: na ten miesiąc 63·— frk., na październik 61·75 frk.

Nafta. — Wiedeń, 24go września: za 50 kilo z cłem z dworca 9·— złr. — Tryest, 23go września za 100 kilo bez cła 13·85 złr. — Brema, 24go września: za 50 kilo 9·75 mrk. — Hamburg, 24go września: w miejscu 9·50 mrk., na wrzesień 9·50 mrk., na październik-grudzień 09·80 mrk. — Antwerpia, 23go września: za 100 kilo 24¼ frank. — Nowy Jork, 23go września: 10⅛ ct. pap., w Filadelfii 9¾ ct. pap. za galonę (= 2·8 kilo,)

Przyjechali do Krakowa od d. 22 do 24 wrześ.

HOTEL KRAKOWSKI. J. Kamocka z Kościelca, T. Tymianowski z Poznańskiego, I. Trybulec z Krościenka, J. Roszkowski z Warszawy, K. Mielęcka z Galicyi, A. Marassé z Marcinkówki, S. Hołyńska z Warszawy, B. Józefczyk z Śniatyna, K. Meta z Wrocławia, B. Kożuchowski z Kongresówki, K. Gąsiorowski z Dąbrowy, S. Darowski z Mydlnik, A. Bajkowski z Żmigrodu.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 24 września. Rząd angielski zamierza przesłać państwom, podpisanym na traktacie berlińskim, okólnik zalecający wspólne kroki w celu wykonania tego traktatu. Wprzódy jednak posłowie angielscy zasięgną zdania właściwych rządów. Nowy biskup marsylski domaga się odprawienia wjazdu uroczystego, a rząd zatawia się obawą demonstracyj nieprzychylnych.

Rzym 23 września. Papież przyjmował dziś pielgrzymów z Piemontu i różne inne osoby. Stan zdrowia Papieża jest zadawalniający. — *Voce della Verità* zaprzecza, aby w układach między Watykanem a Niemcami miały zachodzić trudności pod względem sposobu zastosowania ustaw majowych. Tenże dziennik twierdzi, że doniesienie telegraficzne *Timesa* z Rzymu względem mniemanej rewizyi konkordatu z Belgią, jest zupełnie bezzasadne. Konkordat ten nigdy nie istniał.

Rzym 23 września. Naznaczają jako kandydatów do kapelusza kardynalskiego na przyszłym konsystorzu: biskupa Dupanloup i Pie, biskupa z Poitiers, oraz nuncyuszów w Paryżu, Madrycie i Lizbonie. Otwarcie parlamentu nastąpić ma d. 20 listopada. Domysł *Vossische Ztg*, jakoby ks. Bismark wnosił użycie kroków międzynarodowych przeciw socyalistom, opiera się na fakcie. Ministerium Minghetti odrzuciło wniosek dotyczący kanclerza. Keudell wrócił tu wczoraj, a wieść krąży, że będzie wkrótce odwołanym.

Rzym 24 września. Oczekują tu w październiku wielu biskupów niemieckich, aby wyjaśnić Watykanowi stosunki swoich dyecezyj wobec ustaw państwa. Również kilku wydalonych biskupów otrzyma polecenie, aby stanowisko swoje określili. Kroki te zostają w związku z układami między Stolicą Apostolską a rządem niemieckim.

Londyn 24 września. *Times* mniema, że działania militarne na granicy afganistańskiej nie rozproszą się przed wiosną. Anglia może czekać i dać czas emirowi do zmienienia swego postępowania. Jak donosi *Standard* z Simli z d. 23 b. m. odbyło się tego dnia pod przewodem wice-króla osobne posiedzenie Rady wykonawczej. Jenerał Roberts, dowódca wojsk pogranicznych wyjechał do Peszaweru z tajnemi rozkazami. Zarządzono zebranie wielkich sił zbrojnych na granicy i już stanęło 12000 ludzi. Prasa indyjska domaga się przeproszenia ze strony emira albo zajęcia Afganistanu.

Marsylia 23 września. Midat basza przyjmował dziś tutejszy komitet świeckich posiadaczy papierów publicznych i na jego przemowę odpowiedział: „Gdybym nawet nie wrócił do władzy, rząd turecki uporządkuje sprawę finansową, skoro zawikłania polityczne ustaną. Takie jest życzenie Sułtana; a oznaką odrodzenia Turcyi będzie podjęcie jeśli nie zupełne, to chociaż częściowe wypłat. Turcya może odzyskać stracone stanowisko jedynie przez zreorganizowanie swoich finansów".

Konstantynopol 23 września. Syndykat budowy kolei żelaznych w Azyi, złożony z kapitalistów i przedsiębiorców angielskich, austryackich i francuskich, wręczył w. wezyrowi protest przeciw przyjęciu w zasadzie projektu Klapki. Syndykat reklamuje pierwszeństwo dla swego projektu.

Sejm lwowski, jakeśmy tego pragnęli gorąco, oddaje się wyłącznie i gorliwie wewnętrznym a doniosłym pracom. Przebiegu ich nie zakłóca sprawa secesionistów w Radzie państwa, osądzona już stanowczo przez opinię publiczną w kraju i przez większość kół wyborczych; w skutku zapadłego wyroku wyszła nietkniętą i całą zasada solidarności naszej reprezentacyi w Wiedniu, o to szło głównie; wszystko co przychodzi na poparcie tej zasady i służy do wzmocnienia jej witamy z prawdziwem zadowolnieniem i uważamy za nader pożądanem. Cieszymy się, że wielka większość w kraju nie dwuznaczne pod tym względem kilkakrotnie objawiła zdanie, czem świetny złożyła dowód wytrawności i rozumu politycznego oraz postanowienia zerwania na zawsze z temi wadami i błędami, które w przeszłości naszej, okazały się tak zgubnemi. Po za tą wielką sprawą, dziś wygraną, pozostaje różnica osobistych zdań i zapatrywań na ubiegłe wypadki, która dziś szczególniej mało już nas obchodzi. Koła sejmowe, które pomimo sztucznego nacisku umiały dzielnie uwolnić się od zmory zatargów delegacyjnych, tem skuteczniej oddają się w tym roku nie już jałowym rozprawom, ale wysokiej dla kraju użyteczności sprawom. Dotąd prace sejmowe zamykały się głównie w komisyach; obecnie skoro one w nich dojrzały, przychodzić będą kolejno na stół Izby i tak w niej, jak w kraju, nie małe budzić będą zajęcie. Oczekujemy też w tych sprawach gruntownych a nawet świetnych rozpraw; nie powinny one być bowiem jedynie przywilejem wielkiej polityki; sprawy wewnętrzne i krajowe, dają także pole do rozwinięcia wymowy politycznej, która bardzo skutecznie oddziałać może na zdrowie i wykształcenie społeczeństwa. Dla tego przyszłoby nam żałować gdyby obecna sesya sejmowa wypadła blado, dla tego, że jedynie sprawom krajowym poświęconą zostanie.

Dochodzą nas ponownie wieści, że sesya króciej trwać będzie niż mniemano pierwotnie i że już zamkniętą zostanie 12 p. m. a to z powodu zebrania się Rady państwa, koło 15 p. m. Przyszłoby nam tego w wysokim stopniu żałować i ubolewać nad przerwaniem tak wielce dla kraju i państwa użytecznych prac. Mniemamy, że rząd zechce dołożyć wszelkich starań, aby temu zapobiedz, a może być przekonanym, że w tej chwili niczem nie zaskarbi sobie lepiej uznania w kraju naszym, jak pozostawiając Sejmowi dosyć czasu do załatwienia ważnych wewnętrznych spraw. Do nich zaliczamy w tym roku ustawę drogową, której ukazanie się w Izbie z niecierpliwością oczekujemy. Na ostatnich posiedzeniach z inicyatywy posłów poruszono też kilka bardzo ważnych spraw. Hr. Jan Stadnicki przypomniał tak wielce obchodzącą Galicyę kwestyę regulacyi rzek. X. kanonik Buchwald wznowił zeszłoroczny swój wniosek o zmianę ustawy konkurencyi parafialnej, do której światły ten kapłan a obeznany gruntownie ze stosunkami naszemi, widocznie wielką przywiązuje wagę, oraz znaczenie nietylko ze stanowiska religijnego ale także społecznego. Nareszcie zwrócił naszą uwagę wniosek hr. Tyszkiewicza o uwolnienie spadków nie przenoszących wartości 300 złr. od opłaty spadkowej, gdyż wiemy, jak daleco opłaty te uciążliwe są dla ludu wiejskiego i jak wielkie w jego łonie wywołują niezadowolnienie, o czem niejednokrotnie przekonać się można było, podczas wyborów z mniejszej własności.

Wczoraj rozpoczęło dziesięć sejmów w Austryi czynność swą parlamentarną. Dziennik urzędowy przyniósł dziś nominacye marszałków i wicemarszałków krajowych, z których widzimy, iż prawie żadna nie zaszła zmiana w kierownictwie reprezentacyj krajowych, albowiem tylko sejm Vorarlbergski innego dostał marszałka, w skutek śmierci poprzedniego. Nie został także dotychczas mianowanym zastępca marszałka sejmu czeskiego, z czego wnosić można, że godność tę zachowano dla jednego z członków mniejszości czeskiéj, atoli rząd chce wpierw doczekać się wejścia Czechów do sejmu i ich pierwszych w nim oświadczeń, zanim jak się *N. fr. Presse* wyraża, „będzie mógł ratyfikować czeską politykę czynną tym aktem grzeczności politycznéj."

Na wstępie piszemy o wejściu Czechów do Sejmu i częściowem zerwaniu z polityką abstencyi. Dotąd źródła czeskie milczą. *Politik* tylko w notatce kronikarskiej wspomina, że klub posłów czeskich uchwalił na posiedzeniu z d. 22 b. m. obesłanie Sejmu. Wstrzemięźliwość tę organu staroczeskiego tłumaczy fakt, że Dr Rieger był zasadniczo przeciwny tej zmianie. Przywódzca czeski poddając się uchwale większości, dał tem piękny przykład solidarności politycznej i narodowej. Dr Rieger osobnego klubu nie utworzył, mandatu nie złożył, ale przeciwnie stanął na czele wspólnego klubu prawnopolitycznej opozycyi czeskiej. Tym sposobem p. Rieger salwował swoje stanowisko, a salwując je dowiódł tej karności, jaka zawsze obóz czeski odznaczała, a od której nawet przywódzcy tego obozu nigdy nie odstępują, chociaż kto ma taką jak Dr Rieger przeszłość polityczną, ten mógłby łatwiej zorganizować stronnictwo mniejszości, stanąć na jego czele i to z większą nadzieją powodzenia i skutku od tych, którzy prócz ducha niezgody nic z sobą nie przynoszą. Dzienniki wiedeńskie uważają uchwałę posłów czeskich za zwycięstwo wiernokonstytucyjnych. Nie pojmujemy, na czem to zwycięstwo ma polegać, bo jeśli *Presse* powiada, że ustrój wiernokonstytucyjny złożył dowód, że potrafi znieść taki jak bierność Czechów ciężar, to z tego nie wypływa jeszcze, aby właśnie czynna polityka Czechów nie zachwiała tym ustrojem i nie naruszyła jego podstaw. Prasa wiedeńska tryumfując nad Czechami, pragnie widocznie od razu ich zrazić. Mamy nadzieję, że stanie się przeciwnie, że posłowie czescy, którzy powzięli rozważnie uchwałę, nie dadzą się niczem zrazić i bez względu na głosy i wrzawę wiernokonstytucyjnych pójdą dalej nowo obraną drogą.

Jeszcze raz wraca dziś *Nordd. allg. Ztg* do korespondenta Opperta z Blowitz, w bardzo pochlebnych wyrażając się o nim słowach, tak dalece, iż nie śmiejąc mu zaprzeczyć jego twierdzeń a wyznając, że miał prawo ogłosić, to co mu było powiedzianem bez zastrzeżenia tajemnicy, stara się tylko podsunąć mu tę myśl, iż ks. Bismark nie mógł być przeciw Francyi zaciętym, ani też nie mógł mieć do walczenia z partyą wojenną w Berlinie, gdyż partya taka nie istnieje, skoro sam Cesarz rozstrzyga w rzeczach pokoju lub wojny. Zamysł wojny z Francyą w r. 1876 polegał jedynie na polemice dziennikarskiej, na potrzebie bronienia się przed zaczepkami prasy francuskiej. To ciągłe podnoszenie zalet korespondenta *Timesa*, nawet schlebianie mu, wskazuje chyba, że ks. Bismark jest mu wdzięczny za przyjazne o nim słowa i za powtórzenie jego skarg na ks. Gorczakowa.

Tenże dziennik półurzędowy mówi także dziś przyjaźnie o Austryi z powodu kongresu i okupacyi. Odpowiada bowiem peszteńskiemu *Naplo*, co następuje: „Bardzo zuchwałym jest wymysłem rozpuszczone świeżo przez *Pesti Naplo* twierdzenie, jakoby ks. Bismark podczas kongresu energicznie opierał się żądaniu delegatów austryackich o udzielenie mandatu europejskiego na okupacyę Bośni i Hercegowiny. Nietylko gabinetom wiadomo, ale doszło także do sfer szerszych, że propozycye pełnomocników austryackich podczas kongresu nie tylko pod względem Bośni, ale oraz we wszystkich innych kwestyach znajdowały zawsze gotowe i gorliwe ze strony ks. Bismarka poparcie, jak to odpowiada ścisłym, przyjacielskim stosunkom obu mocarstw sąsiedzkich."

Doniósł nam wczoraj telegram, że do § 4 ustawy niemieckiej przeciw socyalistom komisya parlamentu wszystkie poprawki odrzuciła. Upadła jednak, jak dziś czytamy w berlińskich gazetach, także rządowa redakcya paragrafu. Znajdujemy też dziś w *Nordd allg. Ztg* artykuł wyrażający niezadowolenie z obrotu, jaki bierze wspomniana ustawa w komisyi, nawet pewne powątpiewanie o przyszłym wyniku obrad Izby i zapowiedź ponownego w takim przypadku rozwiązania parlamentu. A wina tego spadłaby na Laskera, który stoi na czele liberałów w komisyi. Stąd groźba w *Nordd. allg. Ztg.* Odrzuconemi zostały także inne paragrafy ustawy, które miały styczność z § 4-ym i tyczyły się naznaczenia wyższej instytucyi dla rekursów.

Onegdaj podpisaną została w Berlinie umowa o pożyczkę 30 milionów marek, stanowiąca część przyznanego podczas przeszłej sesyi parlamentu kredytu.

Turcy posunęli główną kwaterę z Kossowa do Priszczyny, bliżej ku Mitrowicy. Półurzędowa prasa turecka mówi otwarcie, że są to środki ostrożności przeciw Austryi. Organ Seraskieratu donosząc o wysłaniu znacznego oddziału wojsk do Kossowa powiada, że stało się to na wypadek, gdyby Austrya naruszyła „zobowiązania" i chciała posunąć się ku Mitrowicy. Wkrótce jednak Porta będzie musiała zwrócić swe siły w inną stronę: od dawna zapowiadają już wybuch powstania w Macedonii. Około 15000 ochotników bułgarskich przeszło przed parą tygodniami granicę w zamiarze zbuntowania całej Macedonii. Potworzyły się już drobniejsze bandy, które włóczą się po całym kraju. Przyszło nawet do starcia z oddziałem zaptów, z których ani jeden nie został

Gubernator Bułgaryi ks. Dundukow-Korsakow wydał rozkaz, powołujący wszystkich Bułgarów od 20 do 22 roku do służby wojskowej. Komisye konskrypcyjne rozpoczną swą czynność w Ruszczuku, Widdyniu, Tirnowy, Sofii i Śliwnie. W Filipopolu rząd rosyjski zakłada szkołę dla podoficerów. Ks. Dundukow-Korsakow pracuje obecnie nad organizacyą szkolnictwa w Bułgaryi. Każdy okrąg będzie miał osobnego inspektora. W Sofii, Gabrowy i Ruszczuku powstaną gimnazya, w Arbanaku i Samskowie szkoły realne, w Sistowie szkoła handlowa, w Plewnie szkoła rolnicza, w Śliwnie szkoła przemysłowa. Rosyanie spieszą się więc z urządzaniem Bułgaryi, aby przyszły książę znalazł już wszystko na modłę rosyjską. Pośpiech w podniesieniu oświaty w Bułgaryi byłby bardzo chwalebnym, gdyby tu nie szło głównie o polityczne cele. Nowo założone szkoły obsadzone będą nauczycielami sprowadzonymi z Rosyi, pod pozorem, że krajowcy nie są jeszcze w stanie dostarczyć sił nauczycielskich, a już to samo wystarczy do prowadzenia systematycznej rusyfikacyi Bułgaryi. Duch więc ks. Czerkawskiego unosi się wciąż jeszcze nad Bułgaryą.

Do *Pol. Corr.* donoszą, że w tych dniach udadzą do Liwadyi jen. Tottleben, ks. Łabanow i poseł rosyjski przy dworze greckim Saburow, dla osobistego zdania raportów Cesarzowi Aleksandrowi. — Rosyanie cofnęli się już zupełnie z San Stefano, a stanowiska ich zajęły trzy brygady tureckie. Nowa linia demarkacyjna ciągnie się z Dedeagaczu, przez Onzun Kopria do Burgas. Turcy ociągają się z oddaniem Warny; ewakuacya tej twierdzy idzie bardzo powoli bo zaledwie po dwa działa wywożą dziennie. Rosyanie zajęli dotąd tylko port i mniejszą część miasta reszta pozostaje w rękach Turków.

St. Piet. Wiedomosti pomieszczają szczegółowe sprawozdanie z procesu w Moskwie Anny Weneckiej, przekonanej o zamiar zamordowania adwokata Przewalskiego i o zadanie rany wystrzałem z rewolweru adwokatowi Prozorowskiemu, a pomimo tego werdyktem sędziów przysięgłych uniewinnionej. Wzmiankując przed kilką dniami o tym procesie, nazwaliśmy go wierną kopią sprawy Zasuliczownej. Jakoż rzeczywiście dwie te sprawy mają wiele punktów stycznych, a panna Wenecka jest niezawodnie córą duchową Zasuliczowny, wyznaje bowiem nawet sama, że powziąwszy zamiar zamordowania kochanka swojego Przewalskiego (człowieka żonatego a skandalizującego się z dwiema kochankami) za zdradę w miłości, wiedziała z góry, że opinia publiczna ją uniewinni, jak uniewinniła Zasuliczownę, postawi zaś pod pręgierzem hańby Przewalskiego, jak postawiła Trepowa. I w samej rzeczy tak się stało, bo „bohaterka" Wenecka została uniewinnioną, sąd zaś zajmował się więcej skandaliczną konduitą jej kochanka, niż samą jej zbrodnią. Słowem sąd okręgowy w Moskwie stanął na prejudykatach wytworzonych w Petersburgu, a proces Zasuliczowny taki sprawił odmęt w sumieniach społeczeństwa rosyjskiego, że indywidua poczytują siebie w prawie wymierzania krwawej sprawiedliwości, ogół zaś i sędziowie stracili poczucie, iż wobec zasad moralności całego świata uniewinnienie zabójców jest potwornością, burzącą wszelkie podstawy ładu społecznego.

W Charkowie, po znanej już nam ucieczce Fomina, odbywają się liczne aresztowania. Ujęto kilku młodych ludzi bardzo podejrzanych, w których mieszkaniach znaleziono znaczną ilość prochu i broni, tudzież drukarnię tajemną wraz z zapasem druków i rękopismów treści rewolucyjnej. Jeden z aresztowanych poszlakowany jest o stosunek ze sprawcami morderstwa Mezencowa, ponieważ charakter jego pisma jest ten sam, którem pisane było ostrzeżenie, otrzymane przez Mezencowa na kilka dni przed śmiercią. Nazwisk aresztowanych nihilistów dzienniki nie podają jeszcze.

Ostatnie telegramy „Czasu".

Lwów 25 września (*pryw.*). Skutkiem odrzucenia przez Sejm nagłówka do zmiany ustawy szkolnej, § 11 ustawy wczoraj uchwalony, upada, a komisya resztę ustawy cofnęła. Następne posiedzenie w piątek.

Wiedeń 25go września. *Wiener Ztg* donosi: N. Pan mianował Dr Karola Klaudego zastępcą marszałka krajowego w Czechach.

Wiedeń 25go września (*pryw.*) Oświadczenie Czechów w sejmie (p. telegram z Pragi), skupia się w protestacyi przeciw składowi sejmu, tudzież przeciw dotychczasowym uchwałom jego, następnie w oświadczeniu, że starają się o zgodę z Niemcami na podstawie równouprawnienia obu narodów i chcą próbować, ażali ich pojednawcze usposobienia osiągną w sejmie skutek, spodziewając się, że Korona powoła mężów, którzy przez bezstronne pośrednictwo przywrócą pokój ludów pożądany przez Cesarza, a tak niezbędnie w tych czasach potrzebny dla monarchii. — Z Bośni i Hercegowiny nadchodzą ciągle korzystne wiadomości. Powstańcy tłumnie uchodzą do Serbii. Oczekiwanem jest poddanie się Zwornika i Liwna. Mahometanie również składają adresy poddania się. — *Presse* donosi, że Nuncyusz Jacobini wkrótce po swoim powrocie uda się do Galicyi i Węgier. Pogłoska o zebraniu się 500 Garibaldczyków pod Udine, jest mylną. (*Bohemia* praska dowiedziała się, że komendant placu w Gorycyi doniósł o 500 uzbrojonych Włochach na granicy. *Red.*) — Dzienniki londyńskie uważają wojnę z Afganistanem za nieuniknioną. *Daily Telegraph* widzi w postępowaniu emira tylko rękę Rosyi.

Praga 25 września. Deputowani czescy ukazali się w Sejmie i złożyli oświadczenie, w którem obstając przy dawniejszych zastrzeżeniach, oświadczają, że weszli do Sejmu, próbując, czy pojednawcze ich usposobienia odniosą skutek.

Tryest 25 września. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu uchwalono starać się u rządu o utworzenie włoskiego wydziału prawnego w Tryeście i o zaprowadzenie kodeksu prawa morskiego. Sejm uchwalił następnie memoryał do Rady państwa i rządu względem rewizyi ustawy militarnej, w celu lepszego strzeżenia interesów ludności, mianowicie ze względu na mobilizacyę. Na zaczepki tyczące się polityki zagranicznej reprezentant rządu oznajmił, iż pole to leży po za obrębem kompetencyi Sejmu.

Petersburg 24 września. Doniesienie *Timesa* o mniemanem przymierzu Rosyi z Afganistanem, uważane jest ze strony najlepiej świadomej rzeczy jako przypuszczenie zupełnie dowolne, obok zapewnienia, że nie znają tu najmniejszego powodu, któryby uprawniał podsunięcie takiego domysłu. (Zaprzeczenie to ze strony interesowanej nie może wystarczyć; powodem twierdzenia *Timesa* jest, że kiedy poselstwo rosyjskie przebywa w Kabulu, poselstwo angielskie nie zostało wpuszczonem w granice kraju. *Red.*)

Kursa, Wiedeń 25 września, godz. 2 m. 30 po poł. — Renta papierowa 61·15. — Renta srebrna 62·60. — Renta złota 71·70. — Losy z r. 1860 111·80. — Akcye Banku Narodowego 800 —. — Akcye kredytowe 233·25. — Londyn 116·60. — Srebro 100·—. — Napoleony 9·34½. Lombardy 71·50. — Losy z roku 1864 139·70. — Akcye kolei Karola Ludwika 233·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 127·50. — Akcye kolei węg.-północno-wschodn. 114·50. — Anglo-Bank 102·—. Obligacye indemn. galic. 82·50. — Losy prem. węgierskie 78·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 104·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 110·50. 6% Listy zast. hipoteczne 89·90. — Marki 57·75. Ruble 120·—. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiéj.

Kraków, 23 Września.

		płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski	(za 100 sztuk)	119 25	120 —
Rubel srebrny obrączkowy	„ 1 „	1 68	1 80
Marka niemiecka	„ 100 „	57 25	58 25
Dukat holenderski ważny	„ 1 „	5 52	5 67
Dukat austryacki	„ 1 „	5 52	5 67
Napoleondor	„ 1 „	9 30	9 50
Półimperyał	„ 1 „	9 50	9 70
20-markówka niem. ważna	„ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)		100 —	101 50
Kupony austr. srebr. płatne	(za 100 zł.)	99 50	100 50
Listy zastawne i oblig.:			
5% pożyczka krajowa galicyjska		89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.		82 50	84 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	we Lwowie (za 100 zł. w.a.)	79 50	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	we Lwowie (za 100 zł. w.a.)	85 25	86 75
6% listy hipoteczne banku hipot.	we Lwowie (za 100 zł. w.a.)	89 —	90 50
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	we Lwowie (za 100 zł. w.a.)	87 —	90 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płat.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.		86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.		89 —	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a.		94 50	97 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)		50 —	70 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I.	(za 100 r.)	97 50 (rub. i kop.)	— — (rub. i kop.)
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II.	(za 100 r.)	97 50	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego	(za 100 r.)	97 50	99 50
4% listy likwidac. Król. Polskiego	(za 100 r.)	87 —	88 50
Akcye kolejowe i bankowe:			
Akcye kolei Karola Ludwika	po złr. 200	231 50	235 50
„ „ Lwowsko-Czerniow.	„ „ 200	125 50	128 50
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł.	„ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak.	„ 80	80 —	100 —

Losy krajowe:	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	14 70	15 50
Losy m. Stanisławowa	18 50	20 50
Wiedeń 24 Września.		
5% zjedn. dług państw. bank.	60 95	61 10
5 „ „ „ srebr.	62 55	62 70
„ Obligacye ind. ziem. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	109 —	108
„ „ „ węgierskie	77 75	78 25
„ „ „ galicyjsk.	82 50	83 2
„ „ „ bukowiń.	81 —	81 50
„ „ „ siedmiogr.	78 —	73 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank) 120 złr.	97 75	98 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy	97 50	99 70
„ galicyjskie	79 50	— —
„ „ „	85 40	85 80
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	88 —	89 —
6 „ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	91 25	92 50
7 „ „ „ „ „ „ 20	95 50	96 50
6 „ „ „ „ „ „ 36	87 50	— —
5½ „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	76 50	77 —
5 „ zakł. kred. austr.	108 —	109 —
5 „ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	92 60	93 —
5 „ Domen. państw. 120 złr.	142 —	142 70
6 „ Banku gal. hipot.	89 75	90 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839	322 —	324 —
„ „ „ 1854	106 75	107 25
„ „ „ 1860	112 —	112 50
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	119 50	120 50
Losy pożyczk. z r. 1864	138 75	139 50
„ prem. pożyczki węg.	78 25	78 75

	płacą	żądają
Losy Comorente	24 50	25 —
„ kredytowe	163 —	163 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	91 50	92 50
„ księcia Salm	88 25	88 75
„ „ Palffy	27 50	28 —
„ „ Clary	28 75	29 50
„ hr. St. Genois	34 —	35 —
„ miasta Budy	28 —	28 50
„ Windischgraetz	28 50	29 —
„ hr. Waldstein	22 75	23 25
„ Keglevich	14 —	14 50
„ Rudolfa	15 —	16 —
„ tureckie 400-frank.	23 50	23 75
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	794 —	796 —
Zakładu kredytowego	233 —	231 25
Żeglugi parow. na Dunaju	469 —	471 —
Kolei północ. Ferdynanda	2025	2035
„ rządowej fr. a.	255 —	255 50
„ zachod. c. Elżbiety	161 —	161 50
„ południowej	71 50	72 —
„ Galicyjskiej	233 —	233 50
„ Czerniowieckiej	127 —	128 —
„ Albrechta	29 —	30 —
„ węg. północ.-wschod.	114 —	114 50
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	117 —	117 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	118 —	119 —
„ Koszycko-Bogumił.	103 75	104 25
„ Siedmiogrodzkiej	110 25	110 75
„ Cisańskiej	186 —	186 50
„ wschodnio-węgiersk.	— —	— —
„ austryacko-półn.-zach.	110 2	110 75
„ Franciszka Józefa	128 —	128 50
Banku anglo-austryackiego	99 75	100 —
Zakładu kredytowego węg.	206 25	206 75
Banku franko-austryackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego	250 —	254 —
„ dla obrotu ogólnego	101 50	102 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumił.	70 10	70 50
„ państwowej 500 fr.	158 —	158 50
„ Emisya z r. 1867	151 —	152 —
„ południowej 500 fr.	112 25	112 75
„ Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ płn. c. Fer. 100 złr. m.k.	102 25	102 75
„ „ „ 100 w. a.	95 50	96 50
„ „ „ w srebr. 5%	105 50	106 —
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	89 50
„ 5% w srebrze	83 75	84 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	101 25	101 75
„ Emisya II.	99 40	99 80
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	78 25	78 50
„ Emisya z r. 1867	79 75	80 25
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	65 —	65 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	77 75	78 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr.	91 —	91 25
Waluty:		
Cesarskie korony	5 58	5 60
„ dukat na wagę	5 60	5 61

	płacą	żądają
Napoleondory	9 37	9 37½
Suweryny angielskie	11 73	11 78
Imperyały rosyjskie	9 60	9 62
Srebro	100 05	100 15
Srebro (kupony)	— —	— —
Bank. pap. Niemiec. za 100 m.	57 80	57 85
Rubel pap.	1 20	1 20½
Lwów 24 września.		
Dukat holenderski	5 45	5 55
„ cesarski	5 49	5 59
Półimperyał rosyjski	9 56	9 70
Rubel srebrny rosyjski	1 71	1 81
„ papierowy	1 19	1 21
Marki (100)	57 50	58 50
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 60	86 50
„ „ „ „ „ 4%	80 25	81 25
„ „ Banku hipoteczn.	90 10	91 10
Obligi indemn. bez kupon.	82 75	83 75
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	232 —	234 50
„ „ Lwow.-Czern.	126 —	128 50
„ Banku hipot. gal.	250 —	254 —

Warszawa 23 wrze.	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi	100 —	— —
„ „ 2ej seryi	100 —	— —
„ „ kupon	101	— —
„ „ nowe	98 10	98 30
„ „ kupon	128	— —
„ likwidacyjne	87 85	— —
„ kupon	125	— —
Kolei warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgosk.	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ 1866 r.	— —	— —

NAKŁADEM I DRUKIEM KSIĘGARNI
pod firmą
Józefa Zawadzkiego w Wilnie
wyszło nowe dzieło p. t.

Rys Dziejów Literatury Polskiej

podług notat
Aleksandra Zdanowicza
oraz innych źródeł,
uzupełnił i do ostatnich czasów doprowadził
Leonard Sowiński.

Cena całego dzieła w 5ciu dużych tomach in 8o, zawierających 3345 stronnic ścisłego druku **rs. 10**, z przesyłką **rs. 11.**

Dzieło powyższe przedstawiające całość zupełną Literatury Polskiej od samego jej początku po koniec roku 1876, ułożone w sposób jasny i popularny, przez każdego miłośnika Literatury Polskiej, pragnącego dokładnie się z nią obeznać, będzie czytane z wielką przyjemnością i pożytkiem.

Osoby pragnące nieco bliżej z tym dziełem się poznajomić, raczą zażądać od wydawcy nadesłania im *gratis* Prospektu i Regestru Systematycznego, oraz kilka arkuszy próbnych samego dzieła, z czego najlepsze powezmą wyobrażenie o treści i wartości onego, jakoteż i o sposobie traktowania przedmiotu.

Skład główny we Lwowie w księgarni PP. Seyfartha i Czaykowskiego. (2164 3 4)

OBWIESZCZENIE.

Nr. 1022. (2250-2 3)

Miasto Zator wydzierżawia swe prawo propinacyjne na trzy lata tj. na czas od 1go stycznia 1879 r. do końca grudnia 1881 r., z umieszczeniem jej w domu gminnym nabytym pod Nr. 49/20 wyłącznie na propinacyę, z wygodnemi i obszernemi piwnicami. Cena wywołania rocznego czynszu wynosi 3,812 złr. w. a.

Oferty pisemne podług przepisu sporządzone we wadyum 10% odpowiednio zaopatrzone, będą i przed terminem dnia **2 października 1878 r.** przyjęte, w razie nieudania się w tym dniu licytacyi, będzie druga dnia 30 października, a ostatecznie dnia 30 listopada b. r. przeprowadzoną. Nadmienia się, że przez nowo odbudowany gościniec krajowy Susko-Zatorski ku połączeniu z gościńcem c. k. wojskowym z Podgórza ku Oświęcimiu i kolei do Wiednia, Prus, Krakowa itd., ruch pasażerów bardzo wiele dobrobyt tej dzierżawy podniósł. — Dalsze warunki są do przejrzenia w Urzędzie gminnym w godzinach urzędowych.

Zator, dnia 16 września 1878 r.

Burmistrz: *Jezierski.*

Dr. Adolf Wurst

okulista,

mieszka przy ul. Grodzkiej pod Nr. 60, na I. piętrze. — Ordynuje od godziny 11ej do 1ej. (2107-8-9)

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue St. Quentin 24.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka. — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera. — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

(1545 68)

Dr. Fryd. Lengila

balsambrzozowy



zajmuje wskutek wybornego skutku i dobroci pierwsze miejsce między wszystkiemi środkami piękności i uznanym jest od wielu lat jako najlepszy wyrób. Własności te sprawiły mu sławę europejską i uczyniły go niezbędnym dla wielu kobiet i mężczyzn wszystkich cywilizowanych narodów. Części cery posmarowane tą

roślinną emalią piękności

nabierają wkrótce lśniącej białości w połączeniu z najpiękniejszą gładkością i delikatnością. Po każdorazowem użyciu odpada prawie nieznacznie łupież z cery, przez co bardzo wiele osób uwolnionych zostało zupełnie z wszelkich zastarzałych cierpień skórnych jak: opalenia od słońca, piegów, blizn z ospy, węgrów, wyprysków, wyrzutów, nienaturalnej czerwoności twarzy i nosa, niezdrowej cery, liszajów i t. p. Prócz tego cera nabrała w każdej porze roku podobną do aksamitu białość i giętkość, która jest potrzebną do zupełnie pięknej cery, co się zachowuje nawet do późnego wieku.

Słoik z opisem użycia kosztuje **1 złr. 50.**

Do nabycia we Lwowie u p. Zygm. Ruckera, apteka pod srebrnym orłem, ul. Krakowska; w Czerniowcach u p. J. Golichowskiego apt. Główny skład rozsyłkowy dla Austryi-Węgier utrzymuje W. Henn w Wiedniu. (748-26-50)

NOWO OTWORZONY

SALON MÓD

w Rynku głównym L. 46 I. piętro
poleca
wielki wybór Kapeluszy Paryskich
I ROZMAITYCH NOWOŚCI
na sezon jesienny.
(2204-3-)

W niedzielę 15 września zostawiono na ławce przy Plantacyach **książkę od nabożeństwa** z krzyżem stalowym i wizerunkiem Zbawiciela, oprawną w czarną skórę. Jestto 30toletnia pamiątka. Łaskawy znalazca raczy oddać na ulicę Długą Nr. 35 za stosownem wynagrodzeniem. (2319)

Panna służąca poszukuje od 1go października b. r. obowiązku w mieście lub na wsi. — Wiadomość w pracowni sukien damskich A. WITKOWSKIEJ przy ul. Mikołajskiej pod L. 447. (2317-1-3

Mieszkanie składające się z 2ch pokoi i kuchni, czyste, jest każdego czasu do wynajęcia. — Wiadomość przy ulicy Zwierzynieckiej pod Nr. 59 zaraz za plantami. (2251-1-3)

PIANINO konstr. BÖSENDORFERA

jeszcze całkiem nowe, jest z powodu wyjazdu za 300 złr. **do sprzedania.** — Obejrzeć można codziennie od godz. 2—5 popołudniu w domu p. Leitera przy ulicy Zwierzynieckiej u kapelmistrza Zimmermanna. (2316)

Realność w Tarnowie

w bliskości dworca kolei położona, składająca się z kamienicy jednopiętrowej, dwóch oficyn murowanych, stajni, szopy, ogrodu i dziedzińca ze stawem, studnią, około 30 morgów pola ornego, nakoniec z karczmy i cegielni, **jest z wolnej ręki do sprzedania.** Bliższa wiadomość u właścicielki *E. Wisłockiej* pod Nr. 304 na Małej Strusinie. (2318 1-3)

GARBARNIA W ŁADNY

uwiadamia WPanów właścicieli większych posiadłości ziemskich, że przyjmuje do wyprawy wszelkie skóry, zamienia na wygarbowane i kupuje takowe. System wyprawy na sposób zagraniczny, zapewnia odbiorcom piękny i trwały wyrób. — Poczta Tarnów. (2310-1-4)



SIROP I PASTA Doktora ZED na *Kodeinie i Balsamie tolutańskim*, przeciw Zapaleniu kanałów oddechowych, kokluszowi, nieżutowi kaszowi.
w Krakowie w aptek. PP. Trauczyńskiego i Redyka,
we Lwowie w aptece P. Mikolascha,
w Poznaniu u Dra Mankiewicza,
w Czerniowcach u P. Golichowskiego.
(1822-1-)

Mieszkanie

składające się z 4 pokoi, przedpokoju i kuchni, jest do wynajęcia od 1go października b. r. w domu pod L. 154 przy ul. Garncarskiej. (2293-3-3)

Zygmunt Wasilkowski

agent na Galicyę warszawskiego przedsiębiorstwa asfaltowego,

wykonywa wszelkie roboty w zakres fachu jego wchodzące asfaltem *limmerowskim*, oraz **asfaltem włoskim** daleko lepszym i trwalszym od limmerowskiego.

Adres: Ulica Zwierzyniecka Nr. 35.

(2307-2-10)

Winogrona Vöslauskie

kuracyjne

już dostatecznie słodkie oraz inne owoce otrzymuje codzienie w świeżych przesyłkach **Handel Edwarda Fuchsa w Krakowie.** (2231-6-)

TOWARY GUMOWE

wszelkiego rodzaju
rozsyła za zaliczką (1659-132-)
J. N. Schmeidler, fabryka gumy
w Wiedniu, Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

W składzie moim przy ulicy Pawiej sprzedaję wyłącznie

pruskie węgle

z pierwszorzędnych kopalń, jak: Larischowskie, Brzęczkowskie, znane od dawna jako najlepsze węgle dla opału domowego, ponieważ nie zostawiają żadnych części kamiennych, jak to bywa z krajowych kopalń, **po najumiarkowańszych cenach.** (2140 9 10)

J. Przeworski.

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca swoją znacznie powiększoną i w najnowsze utwory zaopatrzoną:

NAJWIĘKSZĄ WYPOŻYCZALNIĘ NUT

pod bardzo korzystnemi warunkami.

Dla dogodności nabywających nuty, znajduje się w księgarni fortepian.

Katalog tejże wypożyczalni jest do nabycia po 35 c.

Obwieszczenie.

Do odbudowania **zgorzałej Cukrowni w Sędziszowie** potrzebne są następujące **materyały budowlane,** a to jako minimum, lecz **w czasie jaknajkrótszym:**

Drzewa	10/12	cali grubego	3287	stóp bież.,	czyli	2739	stóp	kubicz.
„	10/11	„ „	780	„	„ „	429	„	„
„	9/11	„ „	2190	„	„ „	1505	„	„
„	7/9	„ „	259	„	„ „	113	„	„
„	8/10	„ „	1771	„	„ „	984	„	„
„	7/10	„ „	6412	„	„ „	4008	„	„
„	6/10	„ „	12293	„	„ „	7683	„	„
„	6/8	„ „	580	„	„ „	193	„	„
„	6/7	„ „	3055	„	„ „	891	„	„
„	6/6	„ „	976	„	„ „	244	„	„
„	5/6	„ „	14922	„	„ „	3109	„	„
„	4/7	„ „	2440	„	„ „	474	„	„

Oferty na dostawę tych materyałów z wymienieniem cen loco Sędziszów, oraz czasu, w którym takowe dostarczone być mogą, przyjmuje **Techniczna Dyrekcya Cukrowni Hr. Artura Potockiego w Sędziszowie,** gdzie także wszelkie potrzebne wyjaśnienia zasięgnięte być mogą. (2246-2-3)

Winogrona kuracyjne

i wszelkie owoce włoskie i tyrolskie

otrzymuje codzień świeże przesyłki

Handel „pod Palmą“

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie w Rynku głównym pod Nr. 41.

(2209-4-4)

Hotel Saski w Krakowie.

Po gruntownem wyrestaurowaniu i zwiększeniu liczby numerów, zaopatrzeniu tychże w nowe meble i pościel, ułatwieniu wewnętrznych komunikacyj, mamy zaszczyt polecić względom Szanownej Publiczności nasz Hotel, nadmieniając zarazem, że w przyszłym miesiącu będą otwarte łazienki dla wygody gości.

Także otwierające się Biuro komisowe w lokalach naszego Hotelu, zapewni wszelkie ułatwienia i informacye podróżnym.

Omnibus do wszystkich pociągów i powozy na żądanie. Główne wejście do hotelu od ulicy Sławkowskiej. (2135-9-12)

Zarząd Hotelu.

KROPLE ODRADZAJĄCE

Dra S. THOMPSON.

Kto chce stać się silnym i jędrnym, niech używa odradzających kropel Thompsona.

Krople te są najlepszym specyficznym środkiem przeciw niemocy męskiej, słabościom w krzyżach, osłabieniu ogólnemu, polucyom nocnym, spazmom nerwowym ztąd pochodzącym, upośledzonemu trawieniu, bezpłodności, zawrotom głowy z osłabienia wynikającym i wszelkim zgoła cierpieniom spowodowanym żywością namiętności w młodym wieku i długotrwałemi chorobami.

Odradzają one organizmy, wzmacniają i do sił przywracają osoby najbardziej wyczerpane i wątłe. W większej części wypadków jeden flakon wystarcza dla powrotu do zdrowia.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; w Czerniowcach u p. Golichowskiego; w Drohobyczu u p. Dobrzynieckiego. (1368-8-)

Węgierskie budzińskie winogrona



niepozostawiające pod względem dobroci nic do życzenia, dostarczam wyborowe, świeżo zebrane, od dziś **do końca września** w koszach po 8—9 kilo pakowane, po następnych bardzo tanich cenach:

1) mieszane czerwone, białe i niebieskie . . 100 kilo złr. 14
2) słodkie cukrowe białe Hönigler winogrona kuracyjne . . . . 100 „ „ 15
3) pachnące czerwone muszkatołowe . . . 100 „ „ 15

Koszyki policza się po cenie kosztów 35 c. za sztukę.

Ponieważ winogrona, jako świeże owoce, muszą być przy wysyłce natychmiast frankowane, przeto proszę o dołączenie należytości do zamówienia. (2223-4-6)

Budapeszt we wrześniu 1878 r.

Ludwik Földessy, handel nasion, właściciel szkółki drzewek i winnic.

Ciągnienie już 1 października.

Promesy losów gm. m. Wiednia

złr. 2·50 i stempel.

Promesy losów kredytowych

złr. 4·50 i stempel.

Razem tylko złr. 6 cent. 50 i stempel.

Główna wygrana **złr. 400,000** Główna wygrana

Wechslergeschäft der Administration des

Wien, Wollzeile Nr. 13. **„Mercur“,** **Wien, Wollzeile Nr. 13.**

Ch. Cohn. (1945 5-8)

Do Salonu Mód

przy ulicy Szewskiej pod Nr. 209 na I. piętrze

nadszedł świeży transport kapeluszy, piór, krawatek, koronek z Paryża. Przyjmuje się także suknie do roboty od 5—10 złr. (2214 5-6)

Klementyna Chojecka.

Clayton & Shuttleworth

fabrykanci maszyn rolniczych
w Krakowie, Rynek l. 28
polecają PP. Rolnikom

Siewniki rzędowe,
Siewniki szerokorzutne,
Młocarnie sztyftowe ręczne,
Młocarnie sztyftowe kieratowe,
Młocarnie cepowe kieratowe
Kieraty i młocarnie stałe i przewozowe,
Młynki do czyszczenia zboża,
Cylindry Pernolleta do wydzielania ze zboża chwastów okrągłych,
Pompy do gnojówki,
Sikawki Nocla w Paryżu,
Sieczkarnie, krajacze do buraków różnéj wielkości,
Plewniki do rzepaku, pługi, brony,
Extyrpatory, podskibowce, pługi do wyorywania ziemniaków. (1998-9 16)

Cenniki i illustrowane katalogi franco.

WARSZTAT NAPRAW

PEŁNOMOCNIK

St. Mikucki

Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek l. 28.

ZMIANA LOKALU.

Skład i Fabryka

wszelkiego rodzaju
kapeluszy i czapek
pod firmą

L. Hochstim

przeniesioną została

z domu pod Nr. 95/201 przy ulicy Grodzkiej, do domu Wgo Launera pod Nr. 345/555 przy ul. Floryańskiej, naprzeciw hotelu Drezdeńskiego. (2182-7-15)

Do nabycia

trzy oleandry kwitnące w cebrach dębowych. Wiadomość przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 386 na II. piętrze w officynie. (2220-3-3)

Z wolnej ręki do sprzedania

po cenach zniżonych
meble, książki, sztychy i obrazy olejne, naczynia miedziane i t. d.
w domu przy ulicy Kanoniczej pod Nr. 122. Początek sprzedaży od godziny 9ej rano. (2216 3-3)

Kawy zdrowia

Dra Schwabego i Dra Lutzego, bardzo smacznéj i pożywnéj, szczególniéj dla słabych i dla dzieci, a pięć razy tańszéj od kawy indyjskiéj, premiowanéj na wiedeńskiéj wystawie światowéj, dostać można w Handlu **Jana Nagel w Krakowie,** Rynek główny. (231-16)

We fabryce miodu

Kazimierza Robackiego

przy ulicy Sławkowskiéj pod L. 271 w Krakowie,

można dostać wyborowego miodu stołowego na litry; jakoteż starego miodu w butelkach z roku 1841, w różnych gatunkach jakoto: Wiśniaku, Maliniaku, Dereniaku po bardzo umiarkowanéj cenie. Biorącym więcéj naraz, opuszcza się 10% od cen stałych. 2197-3

Nakładem księgarni *J. Chociszewskiego* w Poznaniu wyszły świeżo następujące dzieła:

Polska Sybilla czyli zbiór objawień, proroctw i przepowiedni, tyczących się mianowicie Kościoła katolickiego, Polski i Słowiańszczyzny; ze starych ksiąg, różnych pism i z ust ludu zebrane i spisane. Jeden spory tom w 8o 280 str. Cena tylko 1 złr. 50 c. z przesyłką pocztową 1 złr. 55c.

Krótki a treściwy wyciąg z tej książki wyszedł pod tytułem:

Nowa Sybilla. Wydanie 2. 8o 55 str. Cena 18 c. z opłatną przesyłką pocztową 20 c. Na 10 ex. naraz wziętych dodaje się 1 ex. bezpłatnie.

W krótkim czasie rozeszło się tego dziełka przeszło 6000 ex. co dowodnie przekonywa o jego użyteczności.

Piast. Kalendarz polski ludowy na rok 1878 (bez części kalendarzowej) 16o 258 str. z wizerunkiem Piasta. Cena 35 c., z opłatną przesyłką 40 c.

Kalendarz ten został dla swych artykułów tchnących gorącym patryotyzmem polskim przez władze pruskie zabranym, przezco nakładca na wielkie straty narażonym, a odbyt tych kalendarzy tylko na Galicyę ograniczonym został.

Psałterz Dawidowy przekładania Jana Kochanowskiego. Drukowany pierwszy raz w Krakowie około 1577 r., a teraz na nowo wydany. 12o 224 str. Cena 50 c. z opłatną przesyłką 55 c.

Piosnki. dumki i arye narodowe. Część I. opr. 16o 128 str. Cena 30 c. z opłatną przesyłką 35 c.

Klon w Jetrzwałdzie, gdzie się Matka Boska objawiła. Rycina 25 ctm. wysoka a 17 szeroka z opisem i ładnym wierszem. Cena 3 c. 10 ex. naraz wziętych za 25 c. 25 ex. 50 c.

Za nadesłaniem odpowiedniej kwoty do Administracyi „CZASU“ żądane dzieła odwrotną pocztą wysłane zostaną.

Ogłoszenie konkursu.

L. 3900 (2245 3-3)

Na mocy upoważnienia Wydziału krajowego z dnia 10 września 1878 r. l. 45178 rozpisuje się konkurs na **posadę lekarza** zakładu dla umysłowo chorych na Kulparkowie oddziału kobiet.

Lekarz jest urzędnikiem zakładu.

Ustanowa służby krajowej tudzież § 4 i 9 uchwały Sejmu z dnia 3go stycznia 1874 r. stosują się do niego, o ile statut zakładu uchwalony przez sejm na dniu 25 maja 1875 r. nie rozporządza inaczej.

Lekarz obowiązany jest mieszkać w zakładzie. Lekarzowi wolno po za obrębem zakładu wykonywać praktykę lekarską tylko o tyle, o ile jego obowiązkowa służba w zakładzie przez to nie ucierpi, natomiast nie wolno mu zakładać i utrzymywać prywatnych zakładów dla umysłowo-chorych lub przyjmować obowiązki lekarskie w podobnych zakładach.

Pobory z posadą lekarza połączone są następujące: a) płaca roczna 1,000 złr., b) pomieszkanie z opałem, c) wikt, d) dodatek pięcioletni 150 złr.

Kandydat na powyższą posadę powołany otrzyma nominacyę stałą dopiero po upływie roku i to w tym tylko razie, jeżeli w ciągu prowizorycznej służby rocznej wszelkim warunkom odpowie.

Kandydat winien w swoim podaniu zamieścić krótki opis życia, dołączyć metrykę urodzenia i dyplom doktora medycyny, wykazać się z dotychczasowego zatrudnienia, tudzież złożyć dowody z ogólnego i szczegółowego uzdolnienia do posady, o którą się ubiega, nadto wykazać, czy nie jest w jakim stopniu spokrewniony lub spowinowacony z dyrektorem zakładu.

Podania wnosić należy po dzień **10 października 1878 r.** do Dyrekcyi Zakładu na Kulparkowie bezpośrednio, lub jeżeli kandydat już obecnie zostaje w służbie publicznej przez swoją władzę przełożoną.

Z Dyrekcyi Zakładu krajowego dla umysłowo-chorych.

Kulparków, d. 17 września 1878 r.

Emilia Gąsiorowska

udzielająca **muzyki** według metody *Chopina* — rozpoczyna kurs tegoroczny z dniem 1ym października, w Krakowie przy ulicy Szpitalnej pod L. 397. Zamówienia od godz. 11éj do 1éj. (2296-2-2)

Białe i kolorowe szkło do okien

wszelkiego rozmiaru i grubości doskonałego gatunku. Cenniki darmo i opłatnie. **Huty szkła E. Gresse** w Wilsau pod Hansdorf obw. rej Lignicki (w Prusiech) (2269-2 5)

Oprócz naszych dotychczasowych atmosferycznych motorów gazowych systemu **Langen-Otto** wyrabiamy systemu
(2275 1-12)



Otto nowy motor

o sile 1/2, 1, 2, 4, 6 i 8 koni.

Zaletą tego uprzywilej. motoru gazowego jest **prosta konstrukcya leżąca,** możebność postawienia na piętrach domów mieszkalnych, bezpieczeństwo, obejście się bez wody, mała konsumcya gazu.

Zupełnie cichy chód.

Prospekta darmo.

Fabryka motorów gaz. LANGEN & WOLF w Wiedniu. X. Laxenburgerstr. 33.